

KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Niedziela, 23 grudnia 1951 r.

Nr 331 (2184)

Liczne zobowiązania przyspieszą realizację planów rocznych POLSKI ŚWIAT PRACY godnie uczcił 72 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). Polski świat pracy uczcił 72 rocznicę urodzin Józefa Stalina licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi, mającymi na celu przyspieszenie wykonania rocznych planów produkcyjnych. Wiele z tych zobowiązań zostało już zrealizowanych.

Rumunia odrzuciła notę amerykańską

BUKARESZT (PAP). Poselstwo amerykańskie w Bukareszcie z polecenia swego rządu przesłało ministerstwu spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej odpowiedź na notę rządu rumuńskiego z 11 grudnia br. zawierającą protest przeciwko przetrzuceniu na terytorium Rumunii szpiegów amerykańskich Spindera i Saplacana.

W odpowiedzi swej rząd amerykański następuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za ten agresywny akt wymierzony przeciwko narodowi rumuńskiemu, ignorując całkowicie przytoczone w nocie rumuńskiej oczywiste fakty.

W związku z powyższym ministerstwo spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej nie przyjęło noty rządu USA i zwróciło ją poselstwu amerykańskiemu w Bukareszcie.

Zakłady pracy Pomorza i Kujaw meldują o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Liczne zakłady pracy, które wykonały przedterminowo tegoroczne zadania produkcyjne, zwiększa się każdego dnia.

W dniu 22 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego zameldował Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych, podległy Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego. W bieżącym roku przemysł ten opłonił produkcję szeregu nowych typów maszyn.

Z Bydgoszczy donoszą o zwycięskim zakończeniu realizacji planu produkcji energii elektrycznej na rok bieżący przez Zakłady Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Północnego. Sukces ten osiągnięty załogi poszczególnych elektrowni w wyniku skutecznej walki z awariami oraz sprawnego przeprowadzenia kapitalnych remontów turbozespołów i urządzeń. Dzięki racjonalnej gospodarce pali-

Posiedzenie Komisji Sejmowych

WARSZAWA (PAP). Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w piątek, dnia 28 grudnia br. w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu:

- 1) komisja spraw zagranicznych o godz. 10 min. 30,
- 2) komisja pracy i opieki społecznej o godz. 10,
- 3) wspólne posiedzenie komisji: obrony narodowej oraz planu gospodarczego i budżetu o godz. 12,
- 4) komisja prawnicza i regulaminowa o godz. 13.

Plan 6-letni w ciągu 2 lat wykonała pierwsza w Polsce I. Dziklińska

KATOWICE (PAP). Plan 6-letni w ciągu 2 lat — oto wspaniały sukces rdzeniarki pracującej w odlewni stali hut „Zygmunta” — Ireny Dziklińskiej która 21 grudnia o godz. 13.45 wykona-

ła zadanie szóstego roku Planu 6-letniego. Zwycięskiej brygadziście złożyli serdeczne gratulacje i życzenia przedstawiciele Rady Zakładowej, Dyrekcji, podstawowej organizacji PZPR i całej załogi dumnej z pracownicy, która pierwsza w Polsce zameldowała o wykonaniu zadań Planu 6-letniego.

Przed objęciem stanowiska przy wyrobieniu rdzeni przez zwycięską brygadziście, prace te wykonywało 6 ludzi. Dziklińska, która dokładnie przestudiowała metody wyrobienia rdzeni, doszła do niebywałej wprawy i wyrobła półkową formę rdzenia w ciągu 3 minut, podczas gdy dawniej prace te wykonywano w ciągu 22 minut.

21 grudnia odbyły się w zakładach pracy, klubach, świetlicach, szkołach i uczelniach uroczyste akta demie na cześć Józefa Stalina.

W stołcu Dolnego Śląska — Wrocławiu, wieczorem 21 grudnia bogato iluminowano udekorowane zakłady pracy i gmachy użyteczności publicznej.

W entuzjastycznym nastroju i atmosferze głębokiej wdzięczności dla Wielkiego Stalina przebiegały akademia w szczytnych zakładach pracy i uczelniach.

Wspaniałą oprawę artystyczną akademia przygotowali uczestnicy kursów pokładowych rybaków dalekomorskich w Świnoujściu.

Robotnicy Stoczni Gdańskiej podjęli ponad 200 zobowiązań produkcyjnych, pragnąc zwiększonym wysiłkiem i nowymi sukcesami wyrazić swą wdzięczność i miłość do Wielkiego Chorażego Pokoju — Józefa Stalina.

Wszystkich miastach woj. bydgoskiego TPPR urządziło gabloty, w których umieszczono fotografie i fotomontaże ilustrujące życie wielkiego wodza mas pracujących.

29 grudnia posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 20 bm zarządzenie następującej treści:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. odbędzie się w dniu 29 grudnia 1951 roku o godz. 10.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego (—) Władysław Kowalski.

Po 28 latach Panzen-Lama wrócił do Tybetu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że dnia 19 grudnia rb. udał się do Siningu (provincia Tsinhai) do Tybetu Panzen-lama wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Lokalny rząd Tybetu wysłał na spotkanie Panzen-Lamy swych przedstawicieli. Przybyli również przedstawiciele trzech wielkich klasztorów: Cehon, Sedza i Gerden.

Przemawiając w imieniu przewodniczącego Mao Tse-Tunga i centralnego rządu ludowego, Sin Czun-Siun, przedstawiciel komitetu wojskowo-administracyjnego Chin Północno-Zachodnich, podkreślił, że powrót Panzen-Lamy po 28 latach jest wynikiem pokojowego wyzwolenia Tybetu i wyrazem słusznej polityki przewodniczącego Mao Tse-Tunga i centralnego rządu ludowego, pod kierownictwem którego zjednoczył się naród tybetański a Dalai-Lama pogodził się z Panzen-Lama.

Rosną fundamenty pieca „C” w hucie „Kościuszkow” Nowe tysiące ton surówki wzmocnią fundamenty socjalizmu i siły pokoju

KATOWICE (PAP). W hucie „Kościuszkow” prowadzone są prace przy budowie fundamentów nowego wielkiego pieca C. Po wykonaniu czynności przygotowawczych i robót ziemnych wykonano w rekordowym tempie 3 dni pierwszą część fundamentu o pojemności z górą tysiąca metrów sześć. Załoga zobowiązała się zakończyć budowę całego fundamentu do 25 grudnia br.

Hutnicy „Kościuszkow” dają tysiące ton surówki z pieca B — powiada robotnik betoniarski Stanisław Mostowy — i dawaliby jeszcze więcej, tak planowo jak i ponadplanowo, gdyby mieli jeszcze jeden nowy piec. A kraj nasz potrzebuje surówki. Dlatego musimy i my się spieszyć.

Przy budowie fundamentu wielkiego pieca stosuje się naparzenie beto-

nu za pomocą rur ogrzewania parowego. Dzięki temu prace odbywać się mogą nawet podczas mrozów, a tężenie betonu do żądanej wytrzymałości następuje w terminie prawie 10 razy krótszym.

W pobliżu budowy fundamentu robotnicy pracują nad pogłębieniem jamy skipowej dla pieca „C”, z której w automatycznie poruszanych wagonikach mknąć będą tysiące ton wsadu do wielkiego pieca. Przy starym piecu, który rozebrany został właśnie w tym miejscu, prace te wykonywało kilkudziesięciu robotników i to co najmniej 3 razy wolniej.

Automatyka zastosowana już przy piecu „B” i przewidziana również dla pieca „C” wymaga tylko trzech osób obsługi.

Realizując podjęte zobowiązania szybkościowego wykonania fundamentu dla pieca „C”, załoga zatrudniona przy budowie, wykorzystując w pełni urządzenia mechanizacyjne zużyła na wykonanie pierwszej części fundamentu 1692 roboczogodziny podczas, gdy harmonogram przewidywał na wykonanie tej pracy 5400 roboczogodzin.

Z pieca „C” huty „Kościuszkow” popłyną nowe tysiące ton surówki, któ-

re wzmocnią fundamenty socjalizmu w naszym kraju.

Wystawa Stalinowska na Żeraniu

WARSZAWA (PAP). W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu otwarta została wystawa poświęcona 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Rady Zakładowej i dyrekcji FSO oraz liczni robotnicy i budowniczowie fabryki.

Prof. Joliot-Curie u Przewodn. Zgr. Ogólnego

PARYŻ (PAP) W dniu 20 bm. Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nervo, przyjął w pałacu Chaillot przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie oraz członka Światowej Rady Pokoju Yves Farge. Zapoznali oni Przewodniczącego Nervo z zagadnieniami, jakie omawiane były na II sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu.



Dnia 20 grudnia br. przybyła do Prezydenta RP Bolesława Bieruta delegacja górników Zjednoczenia Rybnickiego, która złożyła meldunek o wykonaniu planu rocznego w dniu 19. 12. 51 r. przez kopalnię Zjednoczenia Rybnickiego.

Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut składa gratulacje przewodnikom pracy górniczej Józefowi Waliczko.

(Foto — CAF)

Prezydent RP B. Bierut udekorował Marszałka Polski K. Rokossowskiego orderem „Budowniczych Polski Ludowej”

WARSZAWA (PAP). Dnia 22 grudnia br. w Bełwedrze, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udekorował Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego orderem „Budowniczych Polski Ludowej”.

W uroczystości uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, Prezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski, Prezes Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego wice Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP W. Barcikowski oraz przedstawiciele generalicji Wojska Polskiego.

Wręczając odznaczenie Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił wybitne zasługi Marszałka Konstantego Rokossowskiego położone w walkach o wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej oraz jego wielkie osiągnięcia w pracy nad umocnieniem sił Wojska Polskiego.

Dziękując za odznaczenie Marszałek K. Rokossowski zapewnił Obywatela Prezydenta, że nie będzie szczędził sił w dalszej służbie dla obrony zdobytych mas pracujących, na straży Polski Ludowej, na straży Pokoju.

176 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP) W dniu 21 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: rzeszowskiego, bydgoskiego, opolskiego i lubelskiego. W dniu tym dalszych 8 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z miarek i odsypów. Są to powiaty: Kutno w woj. łódzkim, Suwałki w woj. białostockim, Opatów w woj. kieleckim, Miechów w woj. krakowskim, Łęborg i Malbork w woj. gdańskim oraz Krotoszyn i Czarnków w woj. poznańskim.

Ogólna liczba powiatów, których chłopcy zostali zwolnieni z miarek i odsypów, wynosi więc obecnie 176

Ponad 400 pedagogów wyróżnionych za wyniki nauczania

WARSZAWA (PAP). 208 nauczycieli oraz 66 zespołów pedagogicznych różnych typów szkół w całym kraju za osiągnięte w pierwszym półroczu roku szkolnego 1951-52 dobre wyniki w nauczaniu i wychowaniu młodzieży, zostało wyróżnionych przez prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.

We wszystkich okręgach ZNP odbyły się ostatnio uroczyste zebrania z udziałem przedstawicieli partii, ORZZ i nauczycielstwa, na których przodującym w pracy nauczycielom wręczono specjalne pismem podziękowania oraz premie pieniężne lub skierowania na bezpłatny 2 — tygodniowy pobyt w najpiękniejszych miejscowościach górskich w kraju.

Wśród 100 wyróżnionych nauczycieli wiejskich, specjalnie dobre wyniki w nauczaniu i wychowaniu uzyskali m. in.: Zofia Szyszak — nauczycielka szkoły podstawowej w Gliniku Nowym, pow. Jasło, Stanisław Domański — nauczyciel w gromadzie Chrapowo, pow. Myślibórz i Janina Dzierżanowska ze szkoły w gromadzie Grabowiec pow. Brodnica.

Obrady komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego

PARYŻ (PAP) W dniu 21 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad skargą Związku Radzieckiego na agresywne działania i ingerencje Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Przedstawiciele Kanady, Costa Rica, Francji i Nowej Zelandii usiłowali sprowadzić do zera znaczenie agresywnego charakteru „ustawy z 1951 r.”. Wszyscy wyżej wymienieni mówcy pomijali w swych przemówieniach istotę tej agresywnej ustawy, lecz ograniczali się jedynie do poparcia wypowiedzi przedstawiciela USA — Masfielda.

Delegaci Czechosłowacji i Ukraińskiej SRR ujawnili prawdziwą, agresywną treść ustawy amerykańskiej i dowiedli, że ustawa ta zmierza do ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy ZSRR i krajów demokracji ludowej. Rezolucja ZSRR postawiona została pod

głosowanie. Przeciwno niej głosowało 39 delegatów — wsałi Stanów Zjednoczonych. Za rezolucją radziecką głosowało 5 delegacji (ZSRR, Ukraińska SRR, Białoruska SRR, Polska i Czechosłowacja). Wstrzymało się od głosu 11 delegatów (Burma, Egipt, Gwatemala, Indie, Indonezja, Iran, Pakistan, Arabia Saudyjska, Syria, Jemen i Afganistan). Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że 5 delegacji, usiłując uniknąć jawnego poparcia Stanów Zjednoczonych, nie brało udziału w głosowaniu — stanie się jasne, że przez 1/3 wszystkich członków Zgromadzenia Ogólnego nie chciała przylączyć się do delegacji, które starały się zrzucić odpowiedzialność ze Stanów Zjednoczonych za agresywną ustawę i za ingerencję w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Te znamienne wyniki głosowania wywołały zamieszanie w obozie amerykańskim.

Uwaga czytelnicy!

święteczny IKP
ukaże się w poniedziałek 24 bm.

Droga zbrodni i zdrady

Przed Sądem Rzeczypospolitej zakończył się proces zdrajców narodu polskiego: Pajora, Ojrzynskiego, Nienatowskiego i Czystowskiego, którzy w latach okupacji hitlerowskiej tworzyli kierownictwo organizacji pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Sledczego”, występującej pod kryptonimem „Start”.

Rozprawa sądowa, wypełniona obszernymi zeznaniami oskarżonych, zeznaniami kilkudziesięciu świadków, poparta dokumentarnymi dowodami rzeczowymi — ukazała wstępną, przestępczą oblicze polskiego wstępnictwa, polskiej reakcji. Ukazała bez studnia i maski oblicze tej nielegalnej, klanowej grupy ludzi, która w Polsce przedwojennej była odpowiedzialną za faszyzacje, za brak pracy i chleba dla setek tysięcy bezrobotnych, za wyprzedzanie majątku narodowego obcemu kapitałowi, za nękanie wsi polskiej, za brak oświaty dla ludu, za poniżający charakter stosunków sanacyjnej maszyn państwa wobec mas obywateli całego kraju.

Rozprawa wykazała także bez najmniejszych wątpliwości, że kreatory ludzkie i kilki sanacyjnych dyktatorów politycznych — nie wyciągnęli absolutnie żadnych wniosków ze skutków swego postępowania w stosunku do rządzącego przez nich narodu, z których najbardziej ich obciążająca była klęska wrześniowa. W swym jednakże tepej nęganym do ludu — sanacyjni dyktatorze, z których kilku zasiadło na ławie oskarżonych w tym własnym procesie, byli nie zwykłe konsekwentni. W latach, poprzedzających tragedię wrześniową ludzie ci robili wszystko, by przypodobać się i do pomocy brunatnej bestii sygnalizującej się do drapieżnego skoku na Polskę i na wiele innych narodów Europy. W ramach tej serdecznej współpracy z przyszłym mordcą narodu polskiego — Hitlerem, oraz na dowód całkowitego uznawania jego zbrodniczej „ideologii” — przedwojenni władcy Polski i ich wierni lokaje, zapraszali do siebie na wykłady „prawnicze” przyszłego kata Polski — Franka, wydawali bankiety i uroczyste powołania w Białowieży dla Goeringów i Goebbelsów, wysyłali na gestapowskie przeszkolenie do brunatnej Rzeszy szefa polskiej policji, osobistego przyjaciele Himmlera gen. Kordian - Zamorskiego.

Ta serdeczna i zażyła przyjaźń, łącząca już w latach przedwojennych polską reakcję z hitlerowskim faszyzmem, nie ograniczała się — rzecz jasna — do samych tylko słów, wzajemnych pochwał czy przyjęć. Ta zażyła przyjaźń, wrogich tak narodowi polskiemu, jak i niemieckiemu — wydała konkretne i zatrute owoce polityczne, z których jednym z najbardziej wymownych był pakt sanacyjny Polski z Hitlerem, pakt, który doprowadził do całkowitego opanowania przez hitlerowców lub ich polskich sympatyków całego aparatu państwowego, włączenie z resortem obrony kraju. Uwidoczniło się to przede wszystkim w potwierdzonym przez oskarżonych fakcie, że praca sanacyjnego wywiadu wojskowego była całkowicie podporządkowana wywiadowi

hitlerowskiemu, co w konsekwencji doprowadziło do zupełnej bezbronności Polski na jej granicach zachodnich, a w dalszej konsekwencji do tragedii wrześniowej, za którą naród zapłacił straszliwą cenę krwi i zniszczeń kraju.

I tak więc proces wykazał z niezwykłą plastycznością, że cały polski obóz reakcyjny, wywodzący swój niesławny rodowód z okresu przedwrześniowego odznaczał się nieublaganą wrogością do całej polskiej lewicy społecznej, do wszystkich, co postępowe, sprawiedliwe i narodowe. Cały polski obóz reakcji zdawał sobie dokładnie sprawę z nienawiści, jaką zawsze żywił do niego naród polski, i dla tego swoje zbrodnicze knowania i współpracę z hitlerowskim okupantem usiłował starannie ukrywać przed społeczeństwem, postępując się przy tym najbardziej cynicznymi i nikczemnymi metodami obłudy, kłamstw i oszczerstw.

Dalej, cały polski obóz reakcji, rozdzielony formalnie na dwie części: na część w kraju i na część emigracyjną, pozostał tym samym, identycznym obżetem. Dowodem tego jest dowiedziony na procesie fakt, że wszystkie dyrektywy dla zbrodniczych organizacji w kraju, takich jak „Start”, PKB, Kierownictwo Walki Cywilnej, kontrwywiadu AK, wywiad NSZ czy wywiad WRN szły do centrali delegatury w kraju bezpośrednio z rządu londyńskiego.

I wreszcie najważniejszym bodaj wnioskiem z tego ponurego procesu jest fakt, że emigracyjna reakcja polska pozostała konsekwentna w swych zasadach i postępowaniu. W latach okupacji, na rozkaz tych swych mocodawców, którzy za wszelką cenę zwlekali z utworzeniem drugiego frontu — głosiła hasła „stania z bronią u nogi” przed hitlerowskim najeźdźcą, a w wielu wypadkach szła na współpracę z nim przeciwko własnemu narodowi. Po wojnie na tenże sam rozkaz z Waszyngtonu czy Londynu — kilka emigracyjna „oddaje” polskie Ziemię Odyskane, występuje jawnie przeciwko granicom na Odrze i Nysie, sprzymierza się z neohitlerowcami i rewanżystami z Bonn.

Ci sami ludzie, którzy w swoim czasie stanem z bronią u nogi lub sprzeciwianiem się utworzeniu drugiego frontu przedzielili o lata całe cierpienia całej ludzkości, dziś — ci sami ludzie, mordują bestialsko cywilną ludność Korei i knują zbrodnicze plany rozpętania nowej pogoki światowej.

Pod adresem tych wyrzutków społeczeństwa i zdrajców narodu, powieźdzał prokurator na procesie „Startu”:
„Ale ich rojenia nigdy się nie ziszczą. Naród nasz, który okazał tyle hartu moralnego i bohaterstwa w ciężkich latach okupacji, który dokonał prawdziwych cudów w odbudowie i rozbudowie, jest dostatecznie silny, żeby wykryć, rozbić i zmiatać każdą agenturę wroga. Podstawą naszej siły jest bezprzykładna zwałość narodu jego moralna i polityczna swartość wokół Rządu Ludowego. Podstawą naszej siły jest nasz braterski sojusż z Związkiem Radzieckim, nasza współpraca ze wszystkimi narodami w po- tężnym obozie pokoju”.

W imię Polski i w imię Pokoju — ze słowami tymi solidaryzując się cały naród polski, budujący ofiarne wspaniały gmach Nowej Polski ludu pracującego.

Ustawa o finansowaniu dywersji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej jeszcze jednym dowodem agresywnej działalności USA

Min. Wyszyński demaskuje w Komisji Polit. ONZ postępowanie rządu i kongresu amerykańskiego

PARYŻ (PAP) W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej, Minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wygłosił 19 grudnia br. przemówienie, w którym przedstawił agresywną działalność Stanów Zjednoczonych i ich ingerencje w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Minister Wyszyński oświadczył: obszernie przemówienie delegata USA p. Mansfielda, który uczestniczył w przygotowaniu ustawy oświatowej i haniebnej ustawy z 10 października br. przekonało prawdopodobnie wielu spośród tu obecnych o tym, że oszczerstwo wysunięte przez nas wobec rządu amerykańskiego jest całkowicie uzasadnione.

Wszystko co powiedział pan Mansfield, mimo licznych wypaczeń faktów, insynuacji i oszczerstw wobec Związku Radzieckiego i Rządu ZSRR, potwierdza w pełni dwa fakty: bezsporny fakt, że rząd Stanów Zjednoczonych jest w najwyższym stopniu zaniepokojony tym, że wraża sta zagrożenie jego panowania — oraz fakt, że postanowił on wzmocnić swą ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw.

Nawet to, co się dzieje na obecnej naszej sesji dowodzi, że Stanom Zjednoczonym, że rządowi USA, że monopolom amerykańskim wysuwają się z rąk dźwigi nacisku na szereg krajów, które zazwyczaj zdawały sobie sprawę, iż ucisk przemocy amerykańskiej jest nie do zniesienia, którzy zaczynają protestować w tej lub innej formie i walczyć przeciwko temu uciskowi.

To, co tu mówiono a tym bardziej apsob, w jaki głosowały i wstrzymywały się od głosu nad amerykańską rezolucją liczne kraje Środkowego i Błiskiego Wschodu, Azji i Europy Wschodniej — dowiodło, że kraje te nie dowierzają naszym słowom i słodkim przemówieniom na temat pokoju i pokojowej współpracy. Powinno to stanowić naukę dla panów z bloku atlantyckiego, naukę, z której powinni wyciągnąć wnioski dla ustalenia swego postępowania w Komisji Politycznej.

Mansfield nagał mnóstwo bzdur o Związku Radzieckim. Lotnicy amerykańscy, którzy „niechcą” — patrzeć państw — pomylili marszrutę, znikają lub zostają aresztowani, to rzeczywiście, bo w rzeczywistości aresztuje się lotników, którzy jednocześnie spełniają rolę wywiadowców i szpiegów. Wywiadowcy i szpiegi rzeczywiście nie cieszą się w naszym kraju poważaniem, nie włączając amerykańskich i nasze ustawy żadnych wyjątków dla nich nie przewidują.

Tacy lotnicy podlegają aresztowaniu, są stawiani przed sąd, są skazywani i to nawet na najwyższy wymiar kary, zgodnie z naszymi ustawami.

Mansfield mówił, że w ZSRR korespondenci wolnego kraju traktowani są jak szpiegi. To nieprawda. Uczelwi korespondenci nigdy nie byli traktowani w naszym kraju jak szpiegi i zawsze korzystali ze wszystkich przywilejów

wolnej prasy, która istnieje w Związku Radzieckim. Ale korespondenci odgrywają rolę takich oto lotników z amerykańskiego samolotu wojskowego, którzy z kolei odgrywają rolę takich „korespondentów” — są oczywiście ściągani przez nas i będą ściągani, ponieważ my w swoim kraju nie tolerowaliśmy, nie tolerujemy i nie będziemy tolerowali szpiegów i agentów wywiadu.

Mansfield mówił, a raczej wrzeszczał, że setki tysięcy obywateli odmówiło powrotu do kraju. To bezcelne kłamstwo. Czy rząd amerykański, czy władze angielskie, czy rząd francuski, który się wstawił skandaliczną aferą z obozem dla osób przesiedlonych noszącym nazwę „Beauregard” i znajdującym się we Francji, puszczał tam naszych oficerów, upoważnionych do przeprowadzenia repatriacji, czy pozwalali się porozumieć z naszymi obywatelami i dopomóc im w powrocie z niewoli, w której znaleźli się po wojnie? Staraliście się zatrzymać w swej niewoli owe setki i tysiące ludzi, żeby następnie użyć ich jako swych najemników.

Trzymacie w swej niewoli nasze dzieci. W sądach amerykańskich rozważacie zagadnienie, czy można te dzieci — nasze dzieci radzieckie — zwrócić ich rodzicom, którzy proszą, żeby oddano im ich małe dzieci, żeby zwrócono je rodzinom, ogniskom rodzinnym.

Musiście ponieść za to odpowiedzialność, lub też musicie zmienić swoją politykę. Wszystko to, co mówił tutaj pan Mansfield, potwierdza w całej pełni oszczerstwo, które wytoczyliśmy rządowi Stanów Zjednoczonych.

Zwróćmy się z kolei do takiego dokumentu, jak protokół komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów z 25 lipca, który otwiera rozmowę z kolegą pana Mansfielda, kongresmanem Vauryssem. Nie wiem czy jest on tutaj obecny, nie mam zaszczytu znać go osobiście, lecz wiem, że wchodził w skład delegacji amerykańskiej. Otóż ten Vaurys, również

Zwycięski meldunek z Ychliny

WARSZAWA (PAP) 22 bm. na 9 dni przed terminem, załoga zakładu M-1 im. Wilhelma Piecka w Ychlinie, wykonała plan produkcji na rok 1951.

Na uroczystości związanej z tym osiągnięciem oraz 30-leciem istnienia fabryki obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Elektrycznych. Obecna była również szef misji dyplomatycznej NRD, ambasador Aenne Kundemann.

Przemówienia, w których przedstawiono osiągnięcia załogi, przerywane były długo niemiłkającymi oklaskami i okrzykami na cześć Chorażego Pokoju Generalissimusa Stalina, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Prezydenta NRD Wilhelma Piecka oraz pogłębiając się przyjaźni polsko-niemieckiej.

członek delegacji amerykańskiej, również kongresman, również członek izby reprezentantów — przeprowadził rozmowę z innym kongresmanem, Kerstenem, autorem poprawki o 100 milionach dolarów. W rozmowie tej mówił on m. inn. o utworzeniu formacji wojskowych liczących około 25 tysięcy ludzi w celu włączenia ich do armii amerykańskiej, aby jak się wyraził Polacy, Węgry i inni wchodzili w skład formacji wojskowych, które mają wziąć udział w tzw. „obronie” wojnie agresywnego bloku atlantyckiego przeciwko Polsce, Węgrom itd.

W rozmowie tej powoływano się jawnie na generała Andersa i na polski legion tegoż Andersa oraz wspomniano o konieczności utworzenia czegoś w rodzaju takiego legionu.

Na posiedzeniu komisji — cytując protokół z 25 lipca — Kersten oświadczył: „Sądzę, że byłoby bardziej skuteczne... aby ludzie ci wchodzili w skład formacji, które zostałyby uznane jako ich własne formacje.” W tym miejscu przerwał mu Vourys, rzucając uwagę: „Czy ma pan pn. na myśli również legion polski?”

Kersten odpowiedział: „Legion polski i temu podobne. Wydaje mi się, że powinniśmy przewidywać wszelkie trudności i pomóc w tworzeniu takich formacji w celu włączenia ich w skład NTD” (pakt atlantycki). Cytuje dalej ten protokół.

Vaurys: „Ciekawie się z panem zgadzam. Wiem, że gdyby znaleziono do tego drogę, to należałoby zachować ich ognaki narodowe w formie sztandarów pułkowych, naszywek itp. jak to mogą niewątpliwie uczynić formacje armii europejskiej, chociaż mogłyby mieć one jednakowe mundury. Byłoby to znacznie oszczędniejsze niż włączenie ich do amerykańskich sił zbrojnych, których żołd i koszty utrzymania są wyższe niż w krajach europejskich”.

A więc mało tego, że chcą kupić te „osoby przesiedlane” — lecz ponadto chcą kupić je za psie pieniądze, chcą na tym zaozczędzić, ponieważ jak mówią żołnierzy amerykańskim trzeba płacić więcej, a tym o... oberwancom można płacić taniej. Wypracowanie prawdziwie amerykańskie, a przy tym „demokratyczne” i „postępowe”.

Wydawnictwo „Congressional Records” z dnia 18 sierpnia br. przytacza oświadczenie p. Kerstena, który szczegółowo mówił o planach formowania najmniejszej armii zdrajców dla przygotowania kampanii przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Kersten wspominał o garstkach dezertorów i zbrodniarzy wojennych, wychwalając ich jako „potencjalną wolność”. Przytoczył on przykład armii zdrajcy Andersa. Opowiadał on w tej komisji o swej rozmowie z jakimś wysokim oficerem, który wyjaśnił mu, jakie znaczenie miał będzie wykorzystanie batalionów zbrodniarzy wojennych i zdrajców z krajów Europy wschodniej w wypadku konfliktu ze Związkiem Radzieckim.

Wspominając następnie o tym, że autorzy ustawy z 10 października w swych planach interwencji zbrojnej przeciwko Związku Radzieckiemu nasładować dawnych interwentów z Hitlerem włącznie, którzy rzucali hasło „krucjaty przeciwko komunizmowi”, Minister Wyszyński oświadcza:

Pod płaszczykiem rzekomej groźby komunizmu panowie ci organizują również kampanie przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu w różnych krajach, przeciwko ludom tych krajów, walczącym o wolność i niezawisłość. Prowadzą oni także przeciwko wielkiej Chińskiej Republice Ludowej, przeciwko krajom demokracji ludowej, kroczącym drogą budowy socjalizmu. Sukcesy ruchu obrońców pokoju i demokracji alarmują wrogów demokracji i pokoju, mobilizujących wszystkie siły reakcji do walki z narodami miłującymi wolność i pokój.

Minister Wyszyński zacytował odpowiedź Austrią na obawy Kerstena.

To, co tutaj powiedziałem — zakończył Minister Wyszyński swe przemówienie — wynika z mego dążenia do wyjaśnienia tej kwestii w całej pełni i do wykazania, że chodzi o problem poważny, o usunięcie tego, co rzeczywiście przeszkadza normalnym stosunkom między ZSRR a USA, gdyż postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych i kongresu amerykańskiego świadczy o tak wroгим stosunku do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej, że rząd radziecki nie może przejść nad tym do porządku bez protestu, bez żądania pojęcia takich czynów i bez zwrócenia się do rządu Stanów Zjednoczonych ze stanowczym żądaniem, aby skasował tę niesprawiedliwą, szkodliwą i niebezpieczną ustawę — niebezpieczną przede wszystkim dla Stanów Zjednoczonych.

STAN POGODY

Rano miejscami mgły, w ciągu dnia na ogół chmurno z możliwością gdzieś niedziednie drobnych opadów mżawki i z lokalnymi rozpozodzeniami w południowej części kraju.



116

— Czy pamiętasz tę teorię?

— Zartowałam z niej. Jeśli bardzo tego pragniesz, mogę ci opowiedzieć... — niechętnie zgodziła się matka. — Twój ojciec był zdania, że istnieje pokrewieństwo między kamieniami szlachetnymi i metalami każdego kraju a duszą narodu. Piotr zartował często z Preissa twierdząc, że dusza tego człowieka powstała w angielskich kopalniach cyny... Uważał, że z duszą narodu rosyjskiego spokrewniony jest zielony kamień, ponieważ ziemie nasze obfitują szczególnie w takie kamienie, jak almaryny, chryzolit, akwamaryny, nefryt, malachit... Ojciec był przekonany, że ludzie nie odkryli jeszcze na Uralu prawdziwego „węzła almarynowego” i że dokona tego on, Raskowałow.

— Wszystkie wskazuje na to, że ojciec rzeczywiście odkrył fantastycznie bogatą żyłę almarynową — dodał Paweł.

W pokoju zapanowała cisza.

— Zdumiewa mnie Chałuzjew. — rzekła po chwili Maria Aleksandrowna. — To do niego nie podobne... Takie kamienie muszą być bardzo drogie.

— Tak... W Londynie lub w Nowym Jorku ludzie powariowałyby widząc je u jublera.

— Co zrobisz z almarynami? — zapytała matka.

Paweł wziął kilka kamieni, podrzucił je na dłoń, rozkoszując się grą światła i położył z powrotem na stole. Na pytanie Marii Aleksandrowny nie odpowiedział.

6

— Wszystkie sprawy osobiste już załatwiłem — mówił Paweł odprowadzając matkę do jej pokoju. — Jutro w nocy będę w Jegorszy. Nie wykluczone, że pojutrze z samego rana znajdę się w kopalni.

Maria Aleksandrowna uśmiechnęła się do syna.

— Postaraj się tak urządzić w Jegorszy, żebyś choć raz na miesiąc mógł wpaść do domu. Dobrze?

— A ty będziesz przyjeżdżać do Jegorszy podczas swych podróży służbowych?

— Może... Jak pusto zrobi się w domu! Dobrze, że chociaż Wala zostaje na pewien czas w Gornozawodzku. Chcę jej zaproponować, żeby zamieszkała u nas, zanim wyjedzie z miasta. Wiesz co, Pawelku — dodała żartobliwie Maria Aleksandrowna — stań się znów małym chłopczykiem, przybłędni do mnie z Jegorszy wygłodniały, brudny, z kamieniami w kieszeniach i opowiedz o swoich włóczęgach, o przemywaniu złota, o spotkaniu z niedźwiedziem, o pożarze w lesie... Zgoda?

— Nie... Przyszłość jest tak ciekawa, że nieprędko zapragnę powrócić do domu.

Zadzwoił telefon. Paweł podniósł słuchawkę.

— Wala? — zapytała matka.

Paweł przecząco pokręcił głową.

— Jestem przy telefonie. — Paweł wymienił szeptem znane Marii Aleksandrownie nazwisko rektora Akademii Górniczej.

Wysłuchał w milczeniu swego późnego rozmówcę i spojrział przelotnie na matkę.

— Tak. Byłem na to w pewnym stopniu przygotowany. Przedstawiciel ministerstwa rozmawiał już ze mną w dniu wręczenia dyplomów... Jeśli zachodzi potrzeba — a widać, że tak jest w istocie — nie odmówię... Tak, to duży wybór... Na pewno skorzystam z prawa wyboru: Tak, bardzo ciekawe. Doskonale! Będę jutro o jedenastej, do widzenia!

— Co się stało? — zapytała Maria Aleksandrowna.

— Nic nadzwyczajnego — odparł spokojnie, chociaż widać było, że jest podniecony. — Ministerstwo zwróciło się do trzech absolwentów, w tej liczbie do mnie, z propozycją przejścia do kadr metalurgii kolorowej. Zamierzam wybrać sobie pracę przy odbudowie kopalni uralitu.

— Chciałeś powiedzieć — almarynow?

— Tak to się dawniej nazywało.

— Jesteś przecież górnikiem, a nie specjalistą od metali szlachetnych — powiedziała z lekką zaniepokojoną Maria Aleksandrowna. — Specjalizowałem się przede wszystkim w budowie kopalń i mam nadzieję, i sądzę, że dam sobie radę z kopalnią uralitu nie gorzej niż z kopalnią węgla. Czy masz jakieś wątpliwości?

— Nie wątpię w to ani przez chwilę! Jeśli w Nowokamiensku ktoś, oprócz Abasina, pamięta Piotra Pawłowicza, to przekona się z pewnością, że młody Raskowałow nie ustępuje ojcu pod żadnym względem.

Szybciej będziemy budować

domy mieszkalne i obiekty przemysłowe

Poznań, w grudniu

W suteranach gmachu Państw. Liceum i Gimnazjum Budownictwa przy ul. Łąkowej w Poznaniu mieści się Zakład Badawczy Budownictwa i Laboratorium Badań Materiałów Budowlanych.

Niewielki rozmiarem jest lokal, ale wielkie i ciekawe odbywają się tu prace. Kierownik Zakładu i Laboratorium dziekan Wydziału Inżynierii Szkoły Inżynierskiej prof. inż. mgr Roman Kozak zwrócił przed dwoma laty na siebie i swój zakład uwagę wynikami nad strunobeto-

nem, a więc nad betonem sprężonym drutami stalowymi. Zwolnione z naciągania druty kurczą się do swej normalnej długości powodowały sprężenie betonu wzmacniającego bardzo znacznie jego wytrzymałość.

Wyniki osiągnięte przez prof. Kozaka zwróciły na zakład uwagę polskiego świata technicznego, co w konsekwencji spowodowało zastosowanie praktyczne nowego materiału na razie w mniejszych formach prefabrykowanych. Zakład nie poprzestaje jednak na tym osiągnięciu. W efekcie dalszej pracy powstał w Zakładzie nowy element budowlany tzw. strunobelbet, składający się z betonu uzbrojonego wkładkami sprężonego strunobetonu. Te właśnie wkładki sprężone zastosowane do budowy są nowym osiągnięciem. Są to sztyby sprężonego drutami stalowymi betonu, które zastępują całkowicie żelazne wkładki używane przy pracach betonowych. Nowy ten element daje do 70 proc. oszczędności stali, ma więc dla naszej gospodarki surowcowej duże znaczenie.

To były dwa początkowe efekty pracy badawczej Zakładu. Pracy nie zaniebano. Raz rozpoczęte badania elementów prefabrykowanych w budownictwie trwają nadal. W obecnej chwili w tym małym zakładzie toczą się badania nad nowym materiałem budowlanym i możliwościami jego zastosowania przy prefabrykacji na wielką skalę. Trwają więc badania nad możliwościami prefabrykacji części składowych dużych obiektów przemysłowych w postaci płyt betonowych, które odpowiednio przygotowane zastąpiłyby budowę całych ścian w gmachach fabrycznych. Badania te są jeszcze w okresie początkowym, ale wszystkie naukowe elementy potrzebne do badań są już w trakcie opracowania. Opracowuje się więc zagadnienia akumulacji ciepła i wilgoci przyszłego materiału budowlanego, który mógłby służyć do fabrykacji owoch części składowych przyszłych domów. Wzięto przy tych badaniach pod uwagę m. in. możliwości użycia do budowy części betonowych rami jako materiału wzmacniającego. Prace trwają także nad zamianą cech organicznych tej rośliny na nieorganiczne czyli nad tzw. mineralizacją tej rośliny. Stąd osobne laboratorium chemiczne, w którym toczą się te właśnie prace badawcze. Rokuja one najlepsze nadzieje i już w przyszłym roku Zakład zamierza przystąpić do próbnego fabrykacji owoch części składowych domów. Korzyści z nowego elementu w wypadku powodzenia prac badawczych byłyby ogromne. Czas budowy obiektów przemysłowych, a kto wie może w przyszłości także domów mieszkalnych, uległby ogromnemu skróceniu, bo gotowe części po prostu ustawiałoby się według opracowanego planu. Łatwo można z tego wynioskować jakiemu skróceniu uległby czas budowy domów.

Oprócz oszczędności czasu sposób ten przyniósłby dużą oszczędność w materiale budowlanym, co w rezultacie obniżyłoby koszty budowy nie oszczędzając w niczym wytrzymałości i trwałości samej budowli.

W obecnej chwili współpracownicy zakładu opracowują plany budowy betonowych mostów drogowych i kolejowych uzbrojonych wkładkami sprężonymi żelazobetonu. Pierwsze próbną budowę mostów uzbrojonych nie żelazem a strunobelbetem nastąpią na wiosnę przyszłego roku.

Zagadnienie betonu sprężonego, trzeba tu wyjaśnić, nie jest metodą zupełnie nową. Jest on szeroko stosowany w Związku Radzieckim, gdzie daje doskonałe wyniki. Prace wspomnianego zakładu poznańskiego przenoszą metody te na teren Polski wnosząc zarazem szereg nowych pomysłów prof. Kozaka czy to w postaci strunobelbetu, czy strunobetonu. Wynalazki prof. Kozaka demonstrowane były swego czasu wobec wielu reprezentantów świata technicznego i zdały doskonale egzamin, czego dowodem może być stosowanie ich już w życiu praktycznym jako podkładów pod budowane w Warszawie linie tramwajowe. Prace Zakładu Badawczego Budownictwa i Laboratorium Badań Materiałów Budowlanych i jego kierownika prof. Kozaka mogą w przyszłości dać jeszcze szereg nowych ciekawych projektów, bo wszyscy pracownicy zakładu przesieknięci są duchem badawczym zaszczerpiętym przez kierownika.

H. S.

**WSZYSCY
W SZEREGI
Obrońców Pokoju!**

Analfabetyzm zlikwidowany

WARSZAWA (PAP). W związku z zakończeniem akcji likwidacji analfabetyzmu, jako zjawiska masowego, w sali Rady Państwa w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. Posiedzeniu przewodniczył pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem — minister Stefan Matuszewski. W godzinach popołudniowych w salach klubu międzynarodowej prasy i książki została otwarta wystawa, ilustrująca dorobek i osiągnięcia Polski Ludowej w usunięciu analfabetyzmu — te; smutnej spuścizny ustroju kapitalistycznego.

Podczas posiedzenia Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, min. Stefan Matuszewski złożył obszerną sprawozdanie z akcji likwidowania analfabetyzmu jako zjawiska masowego.

„Po 2 i pół latach od wprowadzenia w życie historycznej ustawy, Sejmu Ustawodawczego RP o likwidacji analfabetyzmu — mówił minister — po 2 i pół latach wyjątkowej pracy działaczy oświatowych i społecznych, nauczycielstwa i młodzieży, możemy złożyć najwzrostszym władzom państwowym meldunek o likwidacji analfabetyzmu jako zjawiska masowego, meldunek o usunięciu jednej z głównych przeszkód na drodze do upowszechnienia oświaty i kultury wśród szerokich rzesz ludu polskiego”.

Minister stwierdził, że dotychczas naukowo czytad i pisał 1.019.542 osoby. Podkreśla on, że sukces ten był możliwy dzięki wszechstronnej opiece Państwa, które na walkę z analfabetyzmem przeznaczyło wiele milionów złotych.

W akcji walki z analfabetyzmem szeroki aktyw oświatowy i kulturalny musiał pokonywać szereg trudności, wynikających głównie z masowości tego zjawiska. Według spisu powszechnego z 1931 r. 23,1 proc. ludności w Polsce nie umiało czytać i pisać. Na skutek polityki sanacji, rokrocznie około 500.000 dzieci nie znajdowało miejsc w szkołach.

Likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska masowego i stworzenie warunków do dalszej nauki — oświadczył w swym sprawozdaniu Stefan Matuszewski — nie oznacza, rzecz jasna, zakończenia walki. Należy likwidować resztki analfabetyzmu w poszczególnych środowiskach, zapobiegać analfabetyzmowi wtórnemu i utrzymywać osiągnięte wyniki.

Migawki warszawskie

Dworzec Centralny w budowie

Obecny prowizoryczny Dworzec Główny w stolicy ma kilka „grzechów głównych”, a z nich najcięższe dla pasażerów i personelu kolejowego są:

* dalekie położenie od Śródmieścia. Tramwaje i autobusy dojazdowe są stale przepełnione, a taksówki zajęte, toteż dostanie się do Śródmieścia na skrzyżowanie Marszałkowskiej z Alejami jest bardzo niewygodne.

* brak urządzeń dla ładowania bagażu do pociągów. Podobnie jak na dworcu wybudowanym przed wojną, bagaż rozwozi się obecnie wózkami po peronach, co często kończy się potrącaniem pasażerów, czekających na odjazd.

* obszerne, lecz niewygodne i nieestetyczne poczekalnie, za mała ilość kas stacyjnych, skromne urządzenia sanitarne.

Przedwojenny Dworzec Główny, wybudowany nakładem dużych środków finansowych, był to wprawdzie, obszerny, wielki budynek, ale on także miał wiele „skaz”. Na dachu posiadał cudaczną wieżyczkę, nieshamponowaną z całą sylwetką i elewacją z brunatnego piaskowca. Perony były mroczne i duszne. Poczekalnie nie miały należytej przelotowości. Wózki bagażowe roztrącały pasażerów, a ładowacze kolejowicy kleli na swój trud i niewygodę.

Tak było przed wojną, tak jest obecnie, a jak będzie?

Budowa nowego Dworca Głównego w stolicy zaczęła się już dawno. Do tego czasu budowniczości oczyszcili przede wszystkim teren pod zabudowę. A nie przyszło to łatwo. Trzeba było rozebrać splecione zwały betonu i stalowych konstrukcji dworca przedwojennego, okoliczne zburzone domy i poszerzyć wykopy. Dzień i noc pracowali latem ekipy robotnicze przy budowie dworca. Pierwsze tory rysują się już betonową linią krawędzi.

Nowy Dworzec Główny będzie miał zaledwie 12 metrową wysokość, mimo to będzie piękny i okazały. Główne wejście znajdzie się od ulicy Chmielnej, drugie dla pasażerów z bilecikami od Alei Jerozolimskich. Wyjścia prowadzić będą na Marszałkowską oraz na Trasę N-S. Perony będą odkryte. Przed deszczem chronić będą daszki na słupkach tzw. wiatła, a ażurowe, niemal przezroczyste ściany, odgradzać będą cztery perony.

Minie szybko jak błyskawica potrzebny na zbudowanie nowego dworca czas i pewnego dnia wstąpi dzień w stolicy na nowym pięknym Dworcu Głównym w Śródmieściu. Wychodząc na ulicę Marszałkowską, zobaczymy rząd samochodów, stojących na placu: tam, gdzie dziś znajduje się dworzec PKS-u. Będzie to z pewnością jeden z miłych dni w naszym życiu. (PIW)

Chełmno idzie w nowe jutro

Jechaliśmy autem w nocy. Maszyna łagodnie spłynęła na most i wówczas zobaczyliśmy Chełmno. Miasto położone jest tak wysoko nad doliną, że światła latarni mieszały się ze światłem gwiazd. A pod mostem wędrowały błiski i srebrny księżyc. Niegdyś brodac wojownicy spoglądali z łęgów na Chełmno i ich waleczne serca ścisnął strach. Wojownicy szepotali: miasto niezdojdyte.

ŁADUNEK HISTORII
Gdy w roku 1629 szwedzkie oddziały szturmowo uderzały na Chełmno — ludność tego miasta biła się z taką determinacją i odwagą, że ostatnim pociskiem wystrzelonym z dzieła był podobno... bochenek chle-



Ratusz w Chełmnie

ba. Legenda pozostanie legendą, ale Szwedzi rzeczywiście potamali sobie ząby na Chełmnie i musieli zrezygnować z oblężenia. Na marginesie historii miasta od jego założenia (1232 r.), poprzez ciężkie bitwy w późniejszych wiekach, powrócił pod opiekę królów polskich (1479 r.) i wojny szwedzkie — na marginesie tej burzliwej historii (i w cieniu bursztynowego szlaku) średniowiecze wznosiło budowle, które przetrwały po dziś.

Zachowało się tu sześć kościołów z okresu budownictwa gotyckiego, piękny ratusz z 1587 r. (przebudowany w 19 wieku), zachowały się doskonale mury obronne jakichś budowli poza Krakowem nie posiada żadne miasto w kraju, baszty, prochownia, Brama Chełmińska i wiele innych.

Całe to oczywiście, ładnie zabudowane miasteczko wisi na stromych wzgórzach jak orle gniazdo i jest jednym, wielkim zabytkiem. Nigdzie ładunek historii nie zdynamizował się tak mocno — jak w małym Chełmnie. Jak dwa bukiety zamykają go w kwitnącej łące obręczy — dwa parki. W gębokich, leśnych wąwozach, gdzie setkami umie rali wojownicy — wygracowano czy-

Jeszcze raz powiat toruński potwierdził swoją pozycję: przodującego w realizacji państwowych akcji gospodarczych. Już od szeregu tygodni chłopcy z gromad toruńskich za trzymują się przed Młynem Zamkowym i wymieniają pozdrowienia. Chłopcy ci są zwolnieni od miarek i odsypów, ponieważ dostarczyli zboże wg planów i zobowiązań. Tak było z ziemniakami i tak będzie z kontrakcją trzody chlewnej. O powodzeniu akcji gospodarczych decydują takie momenty jak: obywatelski stosunek i sprawiedliwe podejście do sojuszu robotniczo-chłopskiego, do życiowej potrzeby ludzi pracy, wrażliwość na sprawy społeczne i ożywienie ruchu kulturalnego na wsiach. Jest prawdą, że chatom oddano pałace, ponieważ właśnie w nich mieszczą się świetlice wiejskie, biblioteki i ośrodki prelekcyjne. Sprawy oświaty nie pozostawiono dzieciom i dorastającej młodzieży. Oświata jest dla wszystkich.

Turzno leży w odległości kilkunastu kilometrów od Torunia. Jak gęsty bukiet wykwiła w tej miejscowości park. Jest romantyczny pełen starych drzew, łąk i polan. Musiano wykonać dużo napraw, aby pałac w parku zamienić w ośrodek świetlicowy, aby uruchomić tam bibliotekę, która zaczyna cieszyć się rzeczywistą popularnością. Biblioteka pod kierownictwem ob. Osiańskiej jest sercem i punktem dyspozycyjnym czytelnictwa w całej gminie. W Turznie bije żywy puls imprez okolicznościowych, zebrań o różnym temacie i celu. Stąd rozchodzi się książki do gromad i stąd rozchodzi się żywe słowo i myśl. Tak promieniuje pałacyk przyozdobiony w zielonych drzewach. Nie trzeba wątpić, że z czasem budynek ten zostanie dostosowany do celów społecznych, przebudowany i zabezpieczony. W

miarę realizacji planów, o które walczą wieś — otwierac się będą nowe, piękne możliwości. Do tej pory zrobiono już wiele.

Świetlica w Różankowie mieści się również w pałacyku. Ogniskuje ona życie ludzi, których od dużego miasta przegradza bariera lasów. Ale okazuje się, że odległość nie ma znaczenia, gdy odbiornik wyławia z ciemnej nocy słowa i melodie, gdy człowiek może usiąść przy książce i poznawać rzeczy dotąd niedostępne. A świeżą gazetę wita się jak miłego gościa. Pałacyk w Różankowie należy wprawdzie do Państwowego Gospodarstwa Rolnego, ale jego drzwi otwarte są dla wszystkich. Zniknęły podziały i zróżnicowania. Każde światełko w oknach świetlicy jest dla wszystkich, dla chłopów z gromad Różankowo i Świerczynki. Miejscowym można jedynie wytknąć, że nie rozwinęli dotychczas takiej działalności na jaką ich stać, że mają dobre warunki dzięki istnieniu świetlicy w pałacu. Przykładem może być Cichoradz.

Tam też jest pałacyk i jest świetlica, ale żyje ona pełnym życiem. Cichoradzanie nie ograniczają się do biernego studiowania gazet, przybywania na odczyty powszechne i urządzania akademii. To wszystko jest zbyt proste, gdy ma się możliwości. Tu ze szczupłych stosunkowo rezerw młodzieżowych — wyprowadzono już na szerokie wody zespoły artystyczne i kapela.

Z prawdziwym i wzrastającym zaufaniem chłopcy powiatu toruńskiego przychodzą do kiedys opuszczonej poobszarniczych pałaców. Magnesem jest świetlica, radio, książka — są dźwięki orkiestry, magnesem jest ilustrowane czasopismo, krąg łagodnego światła nad głową i kontakt z życiem, które samo już przychodzi do wsi.

Chełmno idzie w nowe jutro

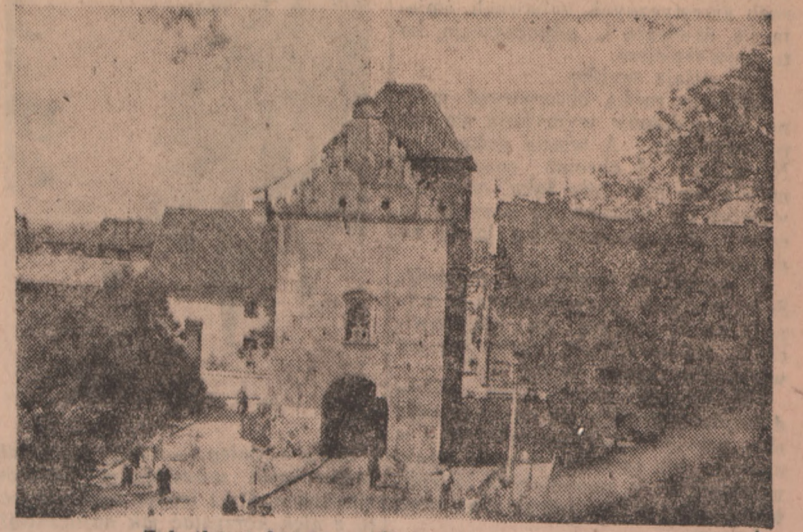
2500 młodzieży, przy czym w czterdziestu procentach jest to młodzież chłopiska. Na tym tle sprawa muzeum nabiera znaczenia.

NOWE PROBLEMY CHEŁMNA

Słynęło niegdyś rzemiosło chełmińskie — informuje nas ob. Dolecki — ale było to rzemiosło wędrownie (w przeważce). Dziś sytuacja uległa zmianie i rozwijający się szybko przemysł zapewnia potomikom dawnych rzemieślników (szewcom, murarzom, wodniakom, cieślom, stolarzom) zatrudnienie w produkcji względnie w uspołeczniionych warsztatach spółdzielczych. Poza Miejskim Przedsiębiorstwem Rem. Bud. istnieje tu Spółdzielnia Pracy Pracowników Budowlanych, Spółdzielnia Krawiecka, Fryzjerów itd. Chełmno jest miastem pracy, które znów zaczyna promieniować w rdzennej Ziemi Chełmińskiej. Ale ma ono (w związku z rozwojem) także nowe problemy.

Ostatnio Miejska Rada Narodowa przyjęła wniosek o budowie trzech bloków mieszkalnych, ponieważ sytuacja w tym nośu jest ciężka. Koszt budowy oblicza się na 14 milionów złotych. Wniosek jest słuszny. W ostatnim roku otwarto np. w Chełmnie Fabrykę Narzędzi Szpitalnych. Zakładów pracy będzie przybywać w miarę rozwoju Planu 6-letniego. Troska o mieszkania dla robotników — to słuszna i przewidująca troska.

Sliczne Chełmno ma wiele innych problemów, ale zamknięcie ich w jednym reportażu jest żywym niepodobieństwem. Będziemy więc pamiętały o mieście, które leży tak wysoko jakby leżało pod niebem. Na tych wzgórzach migocze coraz więcej światła i coraz silniejsze są kroki jakimi Chełmno idzie w nowe jutro. (KZ)



Zabytkowa brama w Chełmnie

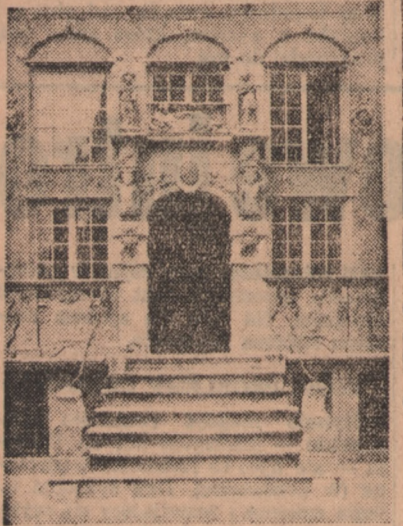
ŚRÓDMIEŚCIE GDAŃSKA oczaruje nas swą architekturą



Gdańsk, w grudniu Zwiędając różne pracownie architektoniczne państw. „Miasto-Projekt Północ”, w których trwa od wczesnego poranka aż do późnych godzin nocy miastenna praca projektowania Gdańska przyszłości, w których architekci i różni specjaliści budownictwa miejskiego planują całe dziesiątki kilometrów nowych ulic — docieramy do pracowni urbanistycznej w Ratuszu Staromiejskim, gdzie zrodził się plan szczegółowy śródmieścia Wielkiego Gdańska. Plan został opracowany przez zespół architektów w składzie: inż. Kuchnel, inż. Rakowski, inż. Bośniński i inż. Dąbrowski. Zespół ten z początkiem listopada został powiększony do 28 osób; dzieli się na grupy: architektoniczną, instalatorów miejskich, ekonomiczną i modelarską.

Jak nas informuje inż. Dąbrowski, śródmieście nowego Gdańska zajmować będzie przestrzeń 627 ha, ograniczoną od strony zachodniej wzgórzami Grodziskim i Biskupią Górką, od północy terenami stocznymi, zaś od wschodu i południa opływanymi historycznymi fosami barokowymi.

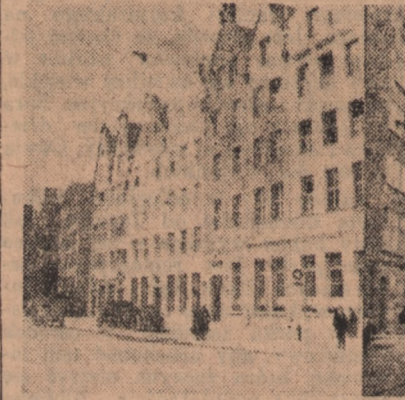
Teren ten zamieszka ok. 70.000 osób, lecz główną jego funkcją będzie dyspozycja polityczno-administracyjno-gospodarcza, która wynika z faktu, że Gdańsk jest stolicą województwa, a także w skali krajowej



Odbudowany Dom Schlütera (XVI w.) w Starym Gdańsku (Arch. IKP)

Gdańsk będzie ośrodkiem dyspozycji morskiej, posiadając największe stocznie i najnowocześniejszy zespół portowy.

Z tych względów śródmieście obejmie główne skupisko urzędów, które dla wygody załóg pracowniczych i interesantów znajdować się będzie przeważnie w okolicy dworca Głównego. Dzielnica ta otrzyma także wyposażenie kulturalne w skali wojewódzkiej, a więc Woj. Dom Kultury, teatry: Dramatyczny przy Targu Węglowym i Kameralny przy nowo-projektowanym placu Heweliusza



Ulica Długa — centralna ulica Starego Gdańska w odbudowie. (Arch. IKP)

oraz 5 kin: na Długiej, Dolnym Mieście, przy Bramie Żuławskiej i 2 w dzielnicy północnej.

Nowe śródmieście będzie tworzyło nie tylko kompleks gmachów, zabytków i osiedli mieszkalnych, lecz także otrzyma charakterystyczny układ zieleni. I tak: na wzgórzach powstanie wspaniały park kultury na przestrzeni 115 ha, który koło Bramy Oliwskiej znajdzie swe przedłużenie zielone w parku im. Daszyńskiego, ciągnącym się wzdłuż prawej partii (Al. Rokossowskiego, jadąc w stronę Gdyni). Dolne miasto otrzyma na dawnych bastionach fortyfikacyjnych piękny park miejski. Wspaniały bulwar zostanie założony wzdłuż wyprostowanych Wałów Jagiellońskich. Również atrakcyjne zielone opasze Stare Miasto wzdłuż Podwali Staromiejskiej i Przedmiejskiej. Wielkim rezerwuarem zieleni będą także bulwary nad Motława.

Autorem projektu przyswieceła myśl, aby wszędzie, gdzie tylko to jest możliwe, związać Gdańsk z wielką wodą, skoro 4-kilometrowe oddalenie od Bałtyku nie pozwala na ściślejsze powiązanie miasta z morzem. Dojście do morza będzie możliwe do przeprowadzenia tzw. zieloną drogą od Nowego Portu wzdłuż morza do Sopotu. Wielką wodą dla śródmie-

ścia musi być Motława, Martwa Wiśła i Radunia. Wszystkie te efekty wodne wmontowano skrętnie w plan urbanistyczny śródmieścia.

Śródmieście będzie główną bazą zażytków ze Starym Miastem na czele. W jego obrębie znajdzie się 19 kościołów, z których większość przez wojnę znalazła się w ruinie. Część świątyni o charakterze zabytkowym jest odbudowana, jak np. kościół św. Elżbiety i kaplica królewska Sobieskiego. W fazie daleko zaawansowanej odbudowy jest już kościół Mariacki oraz kościół św. Jakuba i



Ulica Długa — centralna ulica Starego Gdańska w odbudowie. (Arch. IKP)

św. Józefa. Odbudowany także będzie kościół św. Katarzyny. Wszystkie świątynie zabytkowe są pod opieką konserwatorską i odbudowane będą z funduszy państwowych z największym pietyzmem dla historii.

Główna ulica miejska przewidziana jest na trasę defilad. Powstanie ona z wyprostowania ciągu ulic: Podwale Grodzkie, Wały Jagiellońskie i Okopowa — aż po obecne Prezydium WRN. Trasa ta otrzyma właściwą architekturę 5-6 kondygnacyjną oraz ciąg bulwarów i zieleni.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nowe śródmieście Gdańska, tego Gdańska, który w 90 proc. zburzony odzyskaliśmy w 1945 r. Już na tym terenie mamy wielki wkład inwestycyjny, lecz pełne wykonanie projektu nastąpi w ciągu 20 lat. Uszczęśliwi ono każdego mieszkanca, a swym wspaniałym rozmachem architektonicznym i bogatą treścią socjalistyczną zadziwi cały kraj.

W „fabryce” świątecznego karpia

Na święta otrzymamy karpia. Gospodynie przeglądają książki kucharskie i już jest wiadomo co zrobić z tradycyjną rybą. I wtedy wiemy, że nie tylko fabryki i stalownie wykonywują plan, ale w tej samej linii pracują gospodarstwa stawowe. Największa na Pomorzu „fabryka karpia” znajduje się na krańcach województwa, w lasach otaczających Skepe. Cóż prostszego jak zrobić tam wycieczkę i przypatrzeć się przez soczewki hodowli ryby? Gospodarstwo rybne — to organizm, to samodzielna produkcja oparta na pomocy maszyn, to przede wszystkim kolektyw doświadczonych ludzi. Karpia trzeba hodować i karpia trzeba strzec.

Oto smukła czapla zawisnie błękitną krechą nad powierzchnią stawu. I jeżeli zalanie się w powietrzu w huk strzelby i klapnię martwo na wodę — znaoczy to: w Skepem czuwają...

Wiosna pcha żywej wody i hen od rzeki i jezior lecą one ku stawom. Na przyjęcie życiodajnych potoków przygotowano już i naprawiono rowy odprowadzające. Woda nie może przekroczyć potrzebnego poziomu i bezkarnie atakować grobelki.

Aktualne stają się problemy narybku, który jest hodowany w osobnej partii gospodarstwa. Narybek musi być zdrowy i posiadać wskazaną wielkość. Da to mu w przyszłości odporność. Zaczyna się hodowla w stawach i to jest główna kampania pracy i wysiłku.

Pląną letnie dni. Teżęje karp i często bawi się pod powierzchnią stawu. Ludzie czuwają przede wszystkim nad równowagą wody we wszystkich stawach. Gospodarują nią umiejętnie, zmieniają gdy potrzeba, podnoszą i opuszczają poziom. Tu już musi pracować maszyna i to oczywiście olbrzymi ślimak (o motorowym napędzie) przetacza dziesiątki tysięcy litrów wody na minutę. Uznajmy trud tej maszyny i nazwijmy ją sercem stawów. Jest nim w rzeczywistości...

Ludzie wychodzą na grobelki (cały kompleks grobelki umożliwia dostęp do stawów) i przy pomocy maszynowych kos (np. Roesingera) rozpoczynają „bitwę” z twardą roślinnością. Pod osierzem padają trzciny, które pozostawione sobie zaalbyby ten świat swoją bujnością. Strażnicy

znają takie miejsca, w których nieruchomości jak pniaki ustawiają się czaple. Zdarza się ze strzelec trafić od razu kilka. Był rok, w którym nad stawami zgładzono 300 czapli. Proszę obliczyć jaki ładunek ryby uniosłyby one w ciągu roku z płytkich stawów. Wrogiem karpia jest także choroba. Atak bakterii i złośliwych żyłatek odparają również ludzie i każda śnięta szuka pod lego ogładzinom. Tak upływa pracowite lato nad stawem, a nasz bohater — karp rośnie sobie bezpiecznie...

Liście posypały się z drzew, a setki ich wiatr zaniosł na stawy. Łodzie obciążone łubinami coraz częściej wyjeżdżają na toń i zrzucają zawartość. Karp otrzymuje regularne pożywienie, ponieważ jest już duży i nie naruszy się byle czym. Już niedługo zarzuci się sieci. Nadszedł i taki dzień.

Ludzie w gumowych butach weszli daleko w staw. Nad ich głowami krąży wystraszone kaczkę. Skrzydła niewodu idą szeroko, a matnia opiera się o szlamiste dno. Na powierzchni wody ukazują się czarne, ruchliwe pasemka. To grzbiety ryb. Pasemek jest coraz więcej, ryby skaczą nad zmacną powierzchnią ich spokojnego królestwa, ale matnia jest nieublagana. Za chwilę niewód zbliża ku brzegowi ciężar błyskający złotem i czerwono. Za chwilę zniknie on w czeluściach małych zbiorników-przykrywek (z bieżącą wodą) i nawet w ciągu pół godziny zostanie załadowany na auta (też z wodą). Tak wyglądają odłowy.

Alle dobry gospodarz myśli o swoim polu, o przyszłości. Ze stawów spuści się wodę i zacznie się orać zastale warstwy szlamu. Powietrze dotrze wszędzie, desyngacja nastąpi sama przez się, w przyszłym roku bujniejsze będzie życie planktonu i wielu pożytecznych roślinek. Teraz stawy spać już mogą pod śniegiem — tylko w zimochwach trwa ciągle życie ryb. A człowiek?...

Człowiek obliczy plan i zechce go podwyższyć w przyszłym roku. Dla osiągnięcia tego celu — ceni każdy krok i każdą minutę. Nim „fabrykę” ogarnie sezon i kampania — człowiek nakreśli lepsze drogi.

(KZ.)

Wśród śniegu i słońca



Krynica, w grudniu Wczesną zimą stały się już nie mniej popularne od wczesnych letnich. Krynickie domy wczasowe za pełniły się w drugiej połowie grudnia. Zaludniły się ulice, a polany i szlaki narciarskie — chociaż pokryte dopiero cienką warstwą śniegu, rozbrzmiały radośnym śmiechem młodzieży.

Jedynie w hali pijalni wód krynickich spacerują kuracjusze, zapatrzeni w szklankę musującej wody leczniczej.

Na wczesny codziennie zjeżdżają nowi mieszkańcy domów wypoczynkowych, zachodzą do kierowników, załatwiają formalności, oglądają swój pokój i — godzinę później, razem z wszystkimi, biorą już udział w codziennych wycieczkach, wieczorach artystycznych, zabawach, śmieją się, śpiewają i... odpoczywają, bo to najważniejsze.

Dni mijają szybko. Każdego ranka obserwować można jak z domów wymykają się grupy narciarzy. A wiecie dokąd? — Na polane. I chociaż zarozumiali mówią na nią „ośla łaka” nikt nie wstydydzi się wyznać, że przybył tu opanować dopiero sztukę jazdy na deskach.

O sprzęt nie trzeba się martwić. Setki par nart, przygotowane w wypożyczalni, czekają na wczasowiczów. Są też i buty; wprawdzie nie wiele, ale „lepsze to niż nic”.

Na polanie przez kilka godzin dziennie odbywają się kursy narciarskie, prowadzone przez młodych i w ogóle — jak twierdzą adepci sztuki narciarskiej — wspaniałych instruktorów. Ba — tacy już są prawdziwi mistrze.

Ale wróćmy na polanę. W roku

ub. ilość przeszkolonych wynosiła 500 osób na jednego instruktora. 45 proc. pilnych uczniów stanowią pracownicy fizyczni. Szczególnymi zdolnościami wyróżniają się w niedawno rozpoczętym sezonie górnik-ladawacz z Szombierki, Franciszek Strojok. Podobnie jak w swojej pracy zawodowej i tu, na kursie, przoduje dużym zamilowaniem do sportu i staranności, wykonywania poleceń instruktora.

Próbne zjazdy kursistów nie zawsze kończą się przepisową kryształną, pługiem z oporu czy inną ewolucją. No, ale następne wczesny zimowe spędzą już w górach jako zaawansowani narciarze. (u)



Góry — śnieg — narty, oto źródło zadowolenia uczestników wczasów zimowych. Czyż wobec tego nie warto z nich korzystać jak najliczniej? Foto — Film Polski

USA z Warszawy

Pierwszy seans telewizyjny

Od kilku dni Warszawa ma nową sensację: w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego otwarto pierwszą w Polsce Wystawę Telewizyjną, połączoną z seansami pokazowymi. Nie więc dziwnego, że w godzinach popołudniowych mkną „winogrona” tramwajów i autobusów na Solec, gdzie mieści się przybytek najmłodszej Muzy XX wieku. Zapowiedź występów przed okiem telewizora popularnych artystów stołecznych m. in. Wiecha — zelektryzowała warszawiaków.

KOMU BIĆ BRAWA

Co 30 minut wpuszcza się do sali grupą 100 ciekawych, przed oczyma których rozwija się ciekawy widok. Oto w dużym, całkowicie oszklonym i szczerze zamkniętym pokoju, stoi kilka aparatów, kłobowisko kabli i mnóstwo oślepiających reflektorów. To jest studio telewizyjne. Nagle na „estrade” wpada para tancerzy: Puchówna i Kiliński. Podziwiamy szybko, zwinnie ruchy baletmistrzów — patrzą w prawo — i oto w małym ekraniku odbiornika telewizyjnego widzę równocześnie tę samą parę tańczących. Publiczność, nie wie co robić: czy bić brawo tym w studio czy „tym drugim” na ekranie. Na razie jednak pchają się niesamowicie i wyciągają szyję jak łabędzie. Wiadomo bowiem, że ekran telewizyjny o wymiarach 20x30 cm to nie ekran „Palladium” czy innej „Polonii” — a wszyscy chcą się „napatrzeć” do syta. To są niewygody widzów.

W TROPICALNYM UPALE

A co mają mówić aktorzy? Dotychczas aktor miał do czynienia z pojedynczymi tylko elementami: mikrofonem w radio, estradą w teatrze, czy obiektywem w filmie. Aż tu, artyści stojący po raz pierwszy w życiu w studio telewizyjnym muszą pamiętać o wszystkich elementach równocześnie. Śpiewaka np. nie tylko słychać i widać na ekranie, lecz każdej chwili można przez szybę „podpatrzeć” jego zachowanie w mo-

mentie nagrywania. Sytuację aktora takiego seansu określił kapitalnie Wiech: „teraz rozumiem uczucie karpia w basenie wystawowym Centrali Rybnej”. Jeśli dodamy, że artyści „nakręcają” w oślepiającym świetle jupiterów i tropikalnym wprost upale — to zrozumieć jak ciężką jest praca aktora w seansie telewizyjnym. Ocenia tożę publiczność i wykonawców nagrodzono rzęsytmymi brawami.

W niedługim czasie powstanie w Warszawie Centrum Telewizyjne ze studiami nadawczymi. Z uwagi na wysoki koszt, pierwsze odbiorniki zakładane będą przede wszystkim w kinach i klubach telewizyjnych, co umożliwi wykorzystanie wynalazku najszerzym masom.

MODEL PANCERNIKA STEROWANY RADIEM

Drugim ciekawym wydarzeniem stolicy to Ogólnokrajowa Wystawa Modelarstwa Ligi Lotniczej i Ligi

Hodowla szczerów wodnych w Kazachstanie

Szczur wodny należy do rodziny gryzoniów i jest bardzo cennym zwierzętkiem. Futro jego jest tak gęste, że przez nie wcale nie przechodzi woda. Poza tym odznacza się miękką i trwałą sierścią.

W ZSRR pierwsze rezerwy hodowli szczerów wodnych powstały na północy w okolicach Białego Morza. Szczur wodny rozmnaża się szybko dając bowiem rocznie 24 sztuki młodych.

W roku 1935 przywieziono do tych miejsc przeszło 400 sztuk szczerów, które nie odczuły wcale zmiany miejsca. Uczni jednak dalej szukali nowych terenów i znaleźli je w zalewach rzeki Syr-Darii i jeziora Alakul.

Z dorzeczka rzeki Ili przewieziono na nowe tereny ponad 11.000 szczerów wodnych. Polowanie na nie odbywa się przy pomocy specjalnych pułapek, a doświadczony łowca może złapać rocznie do 3.000 sztuk.

Morskiej. Prace modelarzy Szczecińska, Gdańska, Bydgoszczy, Poznania, Gniezna czy Krakowa są szczytami pomysłowości i precyzji. Oglądamy więc bojowe statki Egipcjan, Greków, Rzymian i Wikingów, rozwój naszej marynarki od pierwszych okrętów Zygmunta III do obecnego wspaniałego „Sępa” i ścigaczy torpedowych. Sensacją jednak wzbudza olbrzymi 2 i pół metrowej długości model pancernika, pływający model z oświetleniem i napędem elektrycznym, sterowany falami radiowymi. W pawilonie lotniczym studujemy rozwój żeglugi powietrznej. Od modelu pierwszego na świecie samolotu rosyjskiego konstruktora Mołajskiego, poprzez międzywojenne polskie Łośie, RWD i Karasie do najnowocześniejszego odrzutowego radzieckiego Mik-15. I tutaj widzimy latający model samolotu, poruszany silnikiem spalinowym i kierowany z ziemi falami radiowymi. To już naprawdę „ostatni krzyk” techniki modelarstwa.

NA RAZIE SHL-ki W R. 1954 — WFM — 350 CCM!

Jeśli już mówimy o wydarzeniach z dziedziny techniki, trudno nie wspomnieć o Warszawskiej Fabryce Motocykli. Dzięki podjętym zobowiązaniom fabryka ta przedterminowo 15 bm. rozpoczęła produkcję polskich motocykli SHL 125 ccm jako jedyna obecnie placówka tego rodzaju w Polsce. Doskonale zorganizowana taśmowa produkcja pokryje całkowicie w 1952 r. wewnętrzny rynek zbytu. W roku następnym przystąpi się do produkcji ulepszonych i zmodyfikowanych SHL-ek, które nazywać się będą WFM-125 ccm. Wreszcie najważniejsze dla miłośników sportu motocyklowego w r. 1954 z warszawskiej fabryki „wyjędą” całkowicie wykonane w kraju ciężkie maszyny WFM-350 ccm. Solidna budowa tych motocykli i znacznie niższa cena niż dotychczas sprzedawanych przyczyni się do prawdziwego umasowienia sportu motocyklowego w najszerzym tego słowa znaczeniu.

Hesld.

GRUDZIEŃ 23 NIEDZIELA

DZIS: Wiktoria

JUTRO: Wigilia Adama i Ewy

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Tak sówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1197. Zegarynia 05. Informacja pocztowa 03 i 08. Zamiejscowe 06. Komenda MO 2516 IKP 38-41, 39-42, 19-07.

TO I OWO Z BYDGOSZCZĄ

Pieśń szczygłów



Wczoraj do redakcji przyjechały dwa rozżalone ptaszyska, którym lzy tekły po dziobach wycieńcali nam następującą skarżę.

„Jest nas gromadka szczygłów, które zbierają się na zielony łące nad Brdą. W pobliżu noworoboczonego biura za mostem Król. Jachtojki znajdujemy codziennie pożywnie. Zastawia tam na nas codziennie siatkę perłową z chłopiec. A nie ma nikogo, kto by zaopiekował się nami, gdyż Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami przestało istnieć. Wierzymy więc, że tylko „To i owo” może nam dopomóc. Rysopis wroga: lat około 17, w czapce szkolnych technicznej (kołor czerwony), w długiej jesiennej, blondym o piegawatej twarzy. Łamy swoje urządkowanie pomiędzy godz. 12 a 15-16”.

Wiem wszystko!



Wiem wszystko! — trójdziesiąty popularny Teofil z satyrycznych „Szpilek”. Jesteśmy jednak pewni, że gdyby go zaprowadzić gdzie mieszka w Bydgoszczy pan E. B. z pewnością nie umiałby nam odpowiedzieć. Nieprawda jest, że pojedynczy człowiek wie wszystko, natomiast prawdą jest, że istnieją instytucje, które wszystko wiedzą. Z szacunkiem pochylamy głowę przed wszechwiedząca pocztą, która dostarcza naszym czytelnikom E. B. list, nie posiadający wosku roztrzęsania nadawcy ani znaczka ani (poza nazwiskiem i miejscowością) dokładnego adresu. Niesłusznie bydgoscy historycy odnaleźli tajemniczego odbiorcę, zakinkasowali należność i zastąpili sobie na pochwałę ze strony „To i owo” (Z-fa)

Uzniowie Gimn. Energetycznego ze ekstrakcją Smukale i Oplawiec

W Gimnazjum Przemysłu Energetycznego w Smukale k. Bydgoszczy, odbyła się narada wytwórcza uczniów z warsztatów szkolnych. Plan produkcyjny warsztatów na rok bieżący wykonano z nadwyżką uzysku 210,7 proc. W przyszłym roku uczniowie warsztatów szkolnych postanowili zwiększyć produkcję 6-krotnie. Oprócz tego do czasu wakacji świątecznych uczniowie klasy I i II zobowiązali się zelektryfikować gromadę Smukaty i Oplawca ofiarowując na ten cel 1.680 roboczogodzin uczniowskich.

Nad tym problemem zastanawiano się na X sesji MRN Jak podzielić miasto?

Na wstępie obrad X sesji MRN, której przewodniczył ob. Sylwester Krystek, na wniosek radnego Witolda Twardowskiego — Rada uchwała wysłać do Moskwy depeszy gratulacyjnej z okazji 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Tematem obrad było m. in. uchwalenie wniosku o podziale miasta Bydgoszczy na dzielnice. Istnieją dwa projekty. Jeden z nich dzieli miasto na 4 dzielnice: Śródmieście, Szwederowo, Zachód i Wschód. Przy ustaleniu tego projektu Prezydium MRN kierowało się wygodą mieszkańców. Starano się ustalić granice nowych dzielnic tak, aby jak najbardziej odpowiadały one granicom naturalnym. Stąd też za granicę dzielnicy wzięto Brdę, arterie drogo-

we wzgl. pasy zieleni. Każda dzielnica posiadać ma własną Dzielnicową Radę Narodową, dzięki czemu silnie powiązane będzie społeczeństwo z władzą terenową.

Trzeba przyznać, że projekt podziału na 4 dzielnice jest słuszniejszy od drugiego projektu podziału miasta na 3 dzielnice. Żaden jednak z nich nie jest jeszcze idealny. Istnieją zbyt rażące różnice w podziale liczby mieszkańców. Np. dzielnica Śródmieście obejmować ma 63 tys. mieszkańców a Wschód zaledwie 12,7 tys. Podobnie przedstawia się sprawa urzędzeń komunalnych.

Prezydium MRN przewiduje jednak rozbudowę i stopniowe wyposażanie upośledzonych dzielnic w urządzenia komunalne, jak rozbudowę sieci komunikacyjnej, kanalizacyjnej i wodociągowej, budowę szkół i ośrodków, zagęszczenie sieci placówek handlu itp. Za kilka lat nie bę-

dzie więc można przeciwstawić śródmieścia peryferiom. Rzeczą oczywistą jest jednak, że zmian tych nie będzie można przeprowadzić w ciągu krótkiego czasu.

Rada postanowiła oba projekty złożyć w Prezydium WRN w celu zatwierdzenia jednego z nich. Ponadto projekt ten zaakceptowany musi być przez władze centralne. (u)

SKLEPY dzisiaj są otwarte

Celem umożliwienia światu pracy jak najsprawniejszego zaopatrzenia się w artykuły spożywcze sklepy otwarte będą dnia dzisiejszego od godz. 8—13 i od 15—18, a w poniedziałek (wigilia) od godz. 8—13 i od 15—18. Natomiast zakłady zbiorowego żywienia czynne będą do godz. 20. W drugie święto (26 bm.) sklepy detaliczne, kioski oraz zakłady zbiorowego żywienia będą czynne tak jak w niedzielę.

NAGRODA dla chóru „Arion”

Jak się dowiadujemy, w wyniku ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Polskiej Centralna Komisja Ocen w Warszawie przyznała III nagrodę zespołową bydgoskiemu chórowi mieszanemu „ARION” przy Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Prasy i Wyd. Zaznaczyć należy, iż pierwszej nagrody nie przyznano nikomu.

Ponadto dyrygentowi „Arionu” Antoniemu Rybce przyznano II nagrodę w ramach nagród indywidualnych dla chórmistrzów.

NIEDZIELA SPORTOWA

W BYDGOSZCZY godz. 10 (sala przy ul. Konarskiego) SIATKÓWKA ŻENSKA: Kolejarz (Bydg.) — Spółnia (Bydg.) SIATKÓWKA MĘSKA: Stal (Bydg.) — Spółnia (Bydg.). KOSZYKÓWKA MĘSKA: Reprezentacja szkół średnich — Spółnia (Bydg.).

Telefoniczny wywiad

MLEKO PŁYNIĘ

tysiącami litrów do żołądków złośliwych klientów

— Halo? Czy Bydgoskie Zakłady Mleczarskie? — Tak. — Czy możemy poinformować się, ile to bydgoszczanie wypijają mleka i zjadają porcji bułek i chleba w bydgoskich barach mlecznych? — Proszę bardzo, służę wszelkimi informacjami — mówi kier. sekcji sklepów i barów Antoni Chudzik. Słuchamy i notujemy. — 420 tysięcy porcji bułek i chleba zjadają przeciętnie bydgoszczanie w ciągu jednego miesiąca. W całym roku wyniesie to w przybliżeniu ok. 5 milionów, wliczając w to również około 2500 kg masła, 600 kg margaryny i marmolady i ponad 30 tys. jajek. Poza tym bydgoszczanie w ciągu miesiąca wypijają około 34 tys. litrów mleka i 14 tys. litrów kakao. Ogółem ilość klientów, których obsługują bary mleczne w ciągu dnia

Radosne choinki ZSCh

Paczki z cukierkami

otrzymało 150 dzieci z szkoły ćwiczeń

W szkole ćwiczeń TPD przy Liceum Pedagogicznym odbyła się uroczystość choinkowa, w której wzięło udział 150 dzieci oraz zaproszeni goście. Uroczystość zagalę równik szkoły mgr Adam Kic w serdecznych słowach witając zgromadzonych, po czym przemawiał przedstawiciel komitetu rodzicielskiego.

Wszystkie dzieci otrzymały paczki z cukierkami. W części artystycznej dzieci odegrały „Bajowe bajeczki”.

Uroczystość zakończyły recytacje w wykonaniu dzieci szkoły ćwiczeń.

Związek Samopomocy Chłopskiej urządził uroczystości choinkowe w terminie od dnia 27 grudnia do 15 stycznia. Uroczystości te odbywać się będą w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych. Organizatorami choinek są koła gospodyń, wspólnie z komitetami rodzicielskimi i wydatną pomocą Związku Samopomocy Chłopskiej.

W naszym województwie mamy 1297 kół gospodyń z liczbą członków 29901. Programy uroczystości choinkowych przewidują pogadanki na tematy aktualne, część artystyczną oraz rozdanie podarunków zakończonych wspólnym przyjęciem dla dzieci. (t)

Braki i niedociągnięcia

W woj. bydgoskim Zarz. Woj. ZMP zorganizował w Domach Młodego Robotnika specjalne zebrania poświęcone uchwałom Prezydium Rządu, dotyczącym nowego statutu DMR.

Na zebraniach przeprowadzonych w DMR w Bydgoszczy, Włocławku i Grudziądzu stwierdzono wiele jeszcze istniejących braków i niedociągnięć na terenach tych domów. Wnie tego ponoszą zasadnicze zakłady opiekujące się nimi.

Np. w Bydgoszczy w DMR przy ul. Szubińskiej, w którym mieszka ponad 100 chłopów, a który znajduje się pod opieką Dyrekcji Fabryki Sygnałów Kolejowych, stwierdzono brak opieki nad mieszkańcami tego domu oraz brak zainteresowania się ich życiem. Wielką bolączką jest brak świetlicy, którą zastępuje jadalnia. Na zebraniu tym Ryszard Kowalczyk powiedział: „Uchwała Rządu bierze pod szczególnie troskli-

KRONIKA TEATRALNA

SREBRNY JUBILEUSZ MOLIERA

Nie tylko aktorzy rozszalać sobie pretensje (zasadnione) do jubileuszów. Rów nie dobrze mają do nich prawo autorzy. Choćby taki Moliere. Jego „Grzegorz Dandini”, zaplanowany pierwotnie przede wszystkim na objazd, dzięki wielkiemu powodzeniu doczekał się już 25 przedstawień na scenie bydgoskiej. Publiczność naszej Moliere najwidoczniej przypała do gustu.

Nic w tym zresztą dziwnego. Zjawisko to obserwujemy już od kilkuset lat. I dlatego „Grzegorz Dandini” będzie miał jeszcze przez długi czas wielu zwolenników.

SUKCES „KONKURENTÓW”

Duży sukces odnieśli na wczorajszej prapremierze „Konkurenci” Tokajewa. Barwne widowisko z muzyką (G. Kardasia), tańcami (Wł. Cichońskiego), na tle dekoracji (A. Muszyńskiego), to przede wszystkim zasługa reżysera Jerzego Waldena. Harmonijna, kolektywna praca całego zespołu, wroży „Konkurentom” długi żywot. Szczegółową recenzję z sztuki Tokajewa zamieścimy w numerze poświęconym. Przypominamy, iż „Konkurenci” ukażą się dziś oraz w oba dni świąt na przedstawieniach wieczornych o godz. 19.

Serdecznie dziękujemy PTCzytelnikom i Korespondentom, za przesłane nam karty świąteczne oraz życzymy Im Weselych Świąt!!! Dział Kroniki IKP

100-lecie urodzin C. Wyczółkowskiego

W Bydgoszczy odbyła się wczoraj konferencja członków komitetu organizacyjnego obchodu 100-letniej rocznicy urodzin znakomitego artysty-grafika Leona Wyczółkowskiego, na której powołano komisję, mającą się zająć organizacją imprez i obchodów.

W miesiącu kwietniu przewiduje się zorganizowanie nowej wystawy poświęconej twórczości wielkiego malarza i grafika, uroczystej akademii oraz wieczorów literackich (bo

CO? Gdzie? Kiedy?

DYŻUR APTEK Nr 13, Aleje 1 Maja 27 (tel. 23-14), Nr 102, Nowodworska 22 (tel. 23-32), Nr 13, Grunwaldzka 37. (tel. 34-31). POGOTOWIE LEKARZY - DENTYSTÓW Dnia 23 bm. w godz. od 10—12 pełni dyżur lek. dent. A. Wojciechowski (Al. 1 Maja 67). W I święto (25 bm.) w godz. od 10—12 dyżuruje lek. dent. E. Górski (Al. 1 Maja 39). W II święto (26 bm.) w godz. od 10—12 dyżuruje lek. dent. dr. Z. Herzer (Al. 1 Maja 28).

WYSTAWY Pomorski Dom Sztuki: Prace artystów bydgoskich (od godz. 10—13 i od 14—18). Muzeum im. L. Wyczółkowskiego: „Krajobraz Pomorza” w fotografcie Piotra Wiszniewskiego — (od godz. 10 do 14). FOTOPLASTIKON Benares w Indiach — (czynny w godzinach od 9 do 21). TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Niedziela: Grzegorz Dandini (godz. 16). Konkurenci (18,00). Poniedziałek: nieczynny. Wtorek: Grzegorz Dandini (godz. 16). Konkurenci (19). Środa: Grzegorz Dandini (godz. 16). Konkurenci (19).

KINA Niedziela, 23 grudnia. Pomorzanie: Poczałunek na stadionie (godz. 10). Hr. Monte Christo II s. (12,00). Poddany (13,30, — 15,30, 17,45 i 20). Polonia: Skandal w Clochemerle (godz. 13,45, 15,45, 17,45 i 20). Orzeł: Antoni Iwanowicz gniewa się (godz. 11,45). W dni pokoju (13,45, 15,45, 17,45 i 20). Wolność: Nikt nie wie (godz. 10 i 19). Statek pułapka (14, 16, 17 i 20). Gryfi Król Lawra (godz. 11,45). Przygodny Nearedina (13,45, 15,45, 17,45 i 20). Bałtyk: Dział o wpił do 11 (godz. 11). Raczek się spóźnia (13,30, 15,30, 17,30 i 19,30). Mir: Wielkie nadzieje (godz. 17 i 19). Rozmaitości: Mali oby-

watele. Artysta Piedotow (co godz. od 16—24). Poniedziałek, 24 grudnia. Wszystkie kina nie czynne. Poranki filmowe we wtorek, 25 grudnia Pomorzanie: Czarczi żleb (godz. 10). Pustelnia Parmentńska I s. (12,00). Wolność: Ostatni Mohikanin (godz. 12). Gryfi: Słoń i mrówka — (godz. 11). Bałtyk: Upadek Berlina I s. (godz. 11). Poranki filmowe w środę, 26 grudnia Pomorzanie: Zawieja — (godz. 10). Pustelnia parmentńska II s. (12,00). Orzeł: Niebo czy piekło (godz. 11,45). Wolność: Ostatni Mohikanin (godz. 12). Gryfi: Słoń i mrówka (gdz. 11).

Bałtyk: Upadek Berlina II s. (godz. 11). Normalne seanse filmowe w święta Bożego Narodzenia Pomorzanie: Przyjdą nowi holowicy (godz. 13,30, 15,30, 17,45 i 20). Polonia: Bajka o rybaku i rybce (godz. 13,45, — 15,45, 17,45 i 20). Orzeł: W dni pokoju — (godz. 13,45, 15,45, 17,45 i 20). Wolność: Cztery serca (godz. 14, 16, 18 i 20). Gryfi: Wedrówki ezawodzieja (godz. 19,45, 15,45, 17,45 i 20). Bałtyk: Gdy zapalają się choinki (godz. 13,30, 15, 16,30, 18 i 19,30). Mir: Bohaterowie pustyni (godz. 17 i 19). Rozmaitości: Mali obywatele. Artysta Piedotow (co godz. od 15 do 24).

RADIO Niedziela — 23 12. 51 14,35 Audycja satyryczna. 14,40 Melodie do tańca. — 16,30 Arie z oper włoskich w wyk. S. Roya, 16,35 — Reportaż literacki C. Czerniawskiego. 17,20 Koncert rozrywkowy. Poniedziałek, — 24 12. 51 6,20 Muzyka, 16,30 Bydgoski dziennik radiowy. — 16,35 Koncert instrumenta listów. Wtorek — 25 12. 1951 14,50 Melodie do tańca. — 16,20 Audycja satyryczna, dla wsł pt. „Ludzie bajki różne rzeczy” — pióra A. Jachniny i J. Ciesielskiego 16,50 Muzyka. Środa — 26 12. 51 11,35 Koncert muzyki operkowej, 16,00 Koncert — dla wiejskich przodowników pracy.

Jak kursują tramwaje w dni świąt?

W poniedziałek (24 bm.) tramwaje i autobusy będą kursowały normalnie do godz. 21. Po godz. 21 do 23 kursować będzie tylko jeden wóz na każdej linii. We wtorek, 25 bm. ruch komunikacyjny będzie ograniczony do połowy ilości wozów i autobusów na liniach tj. kursować będą tramwaje w odstępach mniej więcej 15—20 min. W środę 26 bm. ruch normalny.

Z notatnika reporterów

POMARAŃCZE już się pojawiły w bydgoskich sklepach, w cenie 40 zł za kilogram. 70 UCZNIÓW przodowników nauki i pracy społecznej i Szkoły Ogólnokształcącej udało się na dwutygodniowy pobyt do Zakopanego.

Koła olimpijskie NAD OSLO



Oslo stoi już pod znakiem pięciu kół olimpijskich. Za nie całe 2 miesiące spotkają się tu w walce o laur olimpijski sportowcy całego świata.

Jedyną listę zgłoszeń nie zostały jeszcze zamknięte, wiadomo już, że w turnieju hokejowym weźmie udział co najmniej 16 reprezentacji. Rozgrywki hokejowe i rewia łyżwiarzy odbędą się natomiast w stadionie Bislet, który przygotowany został do pomieszczenia ponad 30 tys. widzów.

Największe zainteresowanie jak zwykle przyciąga konkurs skoków i inne konkurencje narciarskie. Znana skocznia w Holmenkollen jest już po przebudowie rozbiegu i prognoza, a widownia — także przebudowana — pomieści obecnie co najmniej 150 tys. widzów.

Norwegowie liczą się z wielkim sukcesem swej reprezentacji, a nawet z druzynowym zwycięstwem w olimpiadzie. Należy przypuszczać, że tak się stanie w wielu konkurencjach narciarskich, ale czy we wszystkich? W zjeździe, slalomie i kombinacji alpejskiej na medale czołową przyciągają Francuzi, Austriacy, Szwajcarzy i Włosi.

Gospodarze olimpiady mieli pewne zmartwienie z doбором tras do konkurencji alpejskich lecz w końcu i te się znalazły. Wprawdzie w odległości 100 km na północ od Oslo, ale elektryczne koleje w mgnieniu oka przewiozą zawodników i publiczność na miejsce imprezy.

Doskonale przygotowano też tory bobslejowe. Próbnymi starty wykazały, że Oslo i pod tym względem nie ustępuje Garmisch Partenkirchen, Chamonix czy St. Moritz. (u)

Z ekranu „Skandal w Clochemerle”

„Skandal w Clochemerle” — ta doskonała — lekka komedia francuska to nie tylko film pełen humoru i komizmu. Kiedy niemal do łez załamujemy się oglądając obrazy filmu, łatwo dostrzegamy, że reżyser jego, Pierre Chenal, potrafił jednocześnie odświeżyć, i jak gdyby w krzywym zwierciadle pokazać prawdziwe oblicze burżuazyjnej demokracji. Film posiada więc także głęboki sens polityczny.

Jakim jest powód wstąpienia słynnej „wojny w Clochemerle”? Dla jakiej sprawy sam pan premier Francji przetrwać musi konferencję w Genewie? Jakim problemem zajmuje czelność sąpaży gazet paryskich? — Skandal w Clochemerle!

Słowem „skandal” nazwano wyczyny burmistrza miasteczka Clochemerle. Otóż ów pan burmistrz — wódz miejscowej partii „postępowej” — „prawdziwie” republikańskiej i liberalnej — postawił w swym rodzinnym grodzie pierwszy publiczny szalet i to na głównym, a zarazem jedynym placu, tuż koło kościoła.

I rozgorzała „święta wojna”, w której

na przeciwko siebie stanęli założyciel ówczesnego „symbolu postępu i cywilizacji” oraz miejscowe dewotki, poparte przez kler, a zgorzone tego rodzaju jawną „demoralizacją”.

Szczególnie udane są główne postaci filmu. Jowialny karczmarz i jego małżonka, wabiąca zalotami klientów, dla boleźny aptekarz, dobroduszny i typowy z wielu względów proboszcz, małomiasteczkowa piękność, jej krewki małżonek, protekcyjna baronowa, nauczyciel — gorący zwolennik reform to przede wszystkim prawdziwe — kreacje aktorskie. Widz łatwo dostrzeże poprzez ich grę fałszywą moralność, pseudo-postępowość, niedołęstwo władzy burżuazyjnej, polityczne karierowiczostwo, którym na cechowany jest nie tylko zatechły świątek Clochemerle. Film pełen śmiechu demaskuje jednocześnie zakłamanie całej mieszczańskiej rzeczywistości. (u)



Skocznia narciarska w Holmenkollen.

SPORT Zrzeszenie Studentów Polskich nagradza wybitnych sportowców

Prezydium Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich z okazji trzeciej rocznicy Zjednoczenia Partii postanowiło nagrodzić 60 wybitnych sportowców, członków AZS na gromady pieniężnymi w sumie 20 tys. zł w postaci książeczek oszczędnościowych.

Wśród nagrodzonych sportowców — studentów, znajdują się m. in.: Kocerka Teodor — akademicki mistrz świata w wioślarstwie, Dziedzic Stefan — 3-krotny akademicki mistrz świata, Ilwicka Maria — AWF Warszawa — 2-krotna mistrzyni Polski w lekkoatletyce, Szczepańska Krysztyna — trzykrotna wicemistrzyni Polski w wioślarstwie, Hołuj Krysztyna — Gliwice — mistrzyni Polski w szachach, Potrzebowski Edward — absolwent WSE w Szczecinie, rekordzista Polski, Szanser Bogdan — stud. II r. Politechniki Gdańskiej, przodownik nauki i sportu, inwalida bez nogi, zdobył mistrzostwo w I kroku gimnastycznym, Anyzewski

Jerzy — Toruń, wioślarski mistrz Polski juniorów, Iwaszkiewicz Anna — stud. AM w Lublinie, przodownik nauki, pracy społecznej i sportu, Perzyna Antoni — Poznań WSWF, czołowy siatkarz poznańskiego AZS, członek Kadry Narodowej, przodownik nauki, Zysnarski Romuald — Uniw. Poznański, piływak poznańskiego AZS, Frączak Jan — Łódź AM, członek Kadry Narodowej w siatkówce, Karwacki Jerzy — stud. III r. Akademii Górniczo-Hutniczej, członek Narciarskiej Kadry Narodowej, Małodybra Tadeusz — Akademia Medyczna w Rokitnicy, członek Kadry Narodowej, najlepszy szermierz

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo ZSRR, które cieszą się olbrzymim zainteresowaniem publiczności rozegrano mecz między drużynami CDSA i Dzierżyniec (Czelabińsk). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CDSA 11:1. Jest to drugie kolejne zwycięstwo hokeistów CDSA, którzy prowadzą w tabeli rozgrywek finałowych.

Zakończone w Baku drużynowe mistrzostwa ZSRR w podnoszeniu ciężarów przyniosły tytuł mistrzowski reprezentacji Armii. W czasie mistrzostw ustanowiono 3 rekordy ZSRR, z których jeden jest lepszy od rekordu światowego.

Nowym rekordzistą świata jest młody zawodnik Nikulin, który w wadze lekkiej uzyskał w podrzucie 112 kg.

Wielokrotna rekordzistka ZSRR w pływaniu stylem klasycznym — M. Gawrisz z Kijowa przeplłynęła 400 m w czasie 6:22,6 min. Wynik ten jest nowym rekordem krajowym.

Twardokęs mistrzem Polski we florecie

W dalszym ciągu szermierz mistrzostw Polski rozgrywanych we Wrocławiu, zakończono walki finałowe we florecie mężczyzn. Po niezwykle emocjonującym przebiegu tytuł mistrza Polski zdobył Twardokęs (CWKS) — 6 zwycięstw, 2 Pawłowski (Gwardia) — 5 zwycięstw, 3 Przedziecki (Budowlani) — 4 zwycięstwa, 4 Rydz (Stal) — 4 zwycięstwa, 5 Sobik (Stal) — 3 zwycięstwa, 6 Czajkowski (Budowlani) — 3 zwycięstwa.

W punktacji drużynowej po walkach na bagnety oraz we florecie mężczyzn i kobiet prowadzi Gwardia — 86 pkt. przed Stalą — 81 pkt., CWKS — 79 pkt., Budowlaniami — 74 pkt., Górnikiem — 53 pkt. i AZS — 26 pkt.

KUPNO

EPIDIASKOP, mikroskop sztoper, projektor kupi — Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (8351k)

DOMEK ogrodem jednorodzinny okolicy Bydgoszczy do 25.000 kupię. Oferta IKP Bydgoszcz „9606”. (8505)

RADIO

PONIEDZIAŁEK 24 GRUDNIA 1951 R.

5.00 Początek audycji.
5.05 Wiadomości poranne.
5.10 Koncert poranny. 5.55 Na straży pokoju — pieśń W. Szpilmana. 6.00 Program dnia. 6.05 Główny program. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Popularne melodie operowe. 7.20 Pieśni i muzyka ludowa. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 Głos mają kobiety. 11.52 Na straży pokoju — pieśń W. Szpilmana. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Orkiestra dęta. 12.30 Audycja dla wai. 12.45 Na swojską nutę. 13.20 Muzyka. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Gorące dni — powieść E. Niziuskiego. 14.50 Muzyka. 15.00 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Z kołędą i pastorałką — audycja dla dzieci. 16.00 Utwory skrzypcowe w wyk. S. Włodarskiego. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Czajkowski - suita „Dziadek do orzechów”. 18.00 Sonety Krymskie - Mickiewicza. 18.30 Popularne utwory skrzypcowe. 19.30 Kołedy i pastorałki. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert chopinowski. 21.00 Koncert żywego słowa. 21.30 Kołedy i pastorałki. 21.50 Muzyka. 22.20 Tym, którzy pracują. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Załóżenie audycji.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH, BRYGADZISTÓW, ELEKTRYKA SAMOCHODOWEGO, SAMODZIELNEGO REFERENTA PLANOWANIA, DYSPOZYTORA KOLEJOWEGO zaangażujemy. Zgłoszenia Baza Transportu BPZB Bydgoszcz, ul. Szubińska 3. (8497k)

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO, KIEROWNIKA ADMINISTRACYJNEGO, KONTYSTKĘ oraz **STRAZA NOCNEGO** przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia kierować — Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Metalowej „Zawór” w Bydgoszczy, ul. Fordońska 66, tel. 35-87. (8614k)

KIEROWNIKA ODDZIAŁU INWESTYCJI I ODDZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO oraz **KONTROLERÓW TECHNICZNYCH** branży samochodowej zatrudni od 1 stycznia 1952 r. Dyrekcja Okręgowa PKS — Bydgoszcz. Zgłoszenia przyjmujecie od zaraz Oddział Kadr, ul. Dworcowa nr 54. (8595k)

Samochód ciężarowy
3 tonnowy kupi natychmiast **ZBIORNICZA SUROWCÓW WTRÓNYCH** — Spółdzielnia Pracy, Bydgoszcz, ul. Kowalska 8 (8613k)

W dniu 21 grudnia 1951 r. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, nasza matka, córka, siostra, cioła i szwagierka śp.
LEOKADIA SCHRÖDER z domu Nunceł
przeżywszy lat 42, o czym donoszą w smutku pogrążeni **MAŻ z DZIEĆMI i RODZINA**
Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Kosaka. (8602g)

W dniu 20 grudnia 1951 r. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek śp.
Paulin Niziołkiewicz emerytowany nauczyciel, przeżywszy lat 83.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 23 grudnia o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarza parafii Najśw. Serca Pana Jezusa.
W smutku pogrążona **RODZINA**
Bydgoszcz, w grudniu 1951 r. (8612g)

Dnia 21 grudnia 1951 r. o godzinie 12.15 zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz ojciec, dziadek i pradziadek śp.
ALBERT EMIL RAUHUT przeżywszy lat 87.
O czym zawiadamia **ZONA z RODZINĄ**
Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza na Bielawkach.
Bydgoszcz, w grudniu 1951 r. (8615g)

Dnia 21 grudnia 1951 r. o godzinie 8 zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 84 mój najukochańszy mąż, nasz drogi i nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek śp.
Franciszek Ziółkowski
Pogrzeb odbędzie się dnia 24 grudnia o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza na Czyżkówku.
O czym zawiadamia sroka **RODZINA**
Smukała Górna, dnia 23 grudnia 1951. (8591g)

SPRZEDAŻ

ZAMKI blyskawicze różnych wymiarów po cenach przystępnych i każdej ilości dostarcza — Pujdak, Łódź, Piotrkowska 83. (8351k)

ŻYWE PODARKI ŚWIĄTECZNE jak kanarki śpiewaki, papużki kolorowe, ryby egzotyczne oraz — klatki, akwarja i sprzęt akwarystyczny — terarystyczny poleca Zakład Zoologiczny Bydgoszcz, Wyzwolenia 9 (róg Pocztowej). (8566)

RADIO 5-lampowe 2-zakresowe AEG sprzeda. Nakleiska 58-5. (8618)

WÓZEK autko prawie nowe okazjnie sprzedam. Krasieńskiego 21-6. (8577)

Citroen nr 423422






Kiedy znalazł się sam — na długim, lśniącem czystością korytarzu szpitalnym — niepokój jego nie uległ zmniejszeniu, lecz przeciwnie, spotęgował się i zwiększył. Miał jednak słusność! Miał słusność, gdy twierdził, że plany te Łuczak będzie miał z sobą! Kto jednak mógł przewidzieć, że oprócz teckiz z planami będzie wiódł drugą, nieważną, właśnie tę, która wpadła w ich ręce? I co teraz powie Olko-

witz? A ponadto — gdzie się podział ta tamsa tecka? Z planami?

Chłodne powietrze wieczoru trochę go uspokoiło. Na ulicy panował wszystkich kamienie płonęły światła, koło wystaw sklepowych, przystanków i kin gromadziły się ludzie. Od strony morza zaczął ostry, powiewisty wiatr.

Majchrzak postawił koinierz i przy

Śpieszył kroku. Być może, że niepotrzebnie wpłatał się w tę całą aferę, ale teraz nie widział już drogi wycofania. Za daleko zabnął. Olkowitz ma go całkowicie w swych rękach. Jeśli zechce — zgniecie go, jak pluskwę.

„Bo i jestem taką małą, niewiele znaczącą pluskwą...” — pomyślał w przypływie szczerości.

Myśl o nadchodzącej rozmowie z

Olkowitzem napętniła go lekkiem. Sam nie wiedział, co z sobą począć. Może się cofnąć, może przyznać się do karygodnego błędu, jaki uczynił, związując się z Olkowitzem, może spróbować naprawić to, co zepsuł swą ślepotą i swym niesprawiedliwym, głupim stosunkiem do ludzi, z którymi łączyła go wspólna, praca?

Nie mógł się zdecydować... I gdzie — u diabła — jest ta tecka?! (cdn.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Prenumerata pęczkowa 3,50 zł, przez pocztowca 3,80 zł miejscownie. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE POD OPASKĄ WPLACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. PRENUMERATE ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 15 KĄZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w teście 10,80 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3,- zł, za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30,- zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem). W niedzielę i święta 80% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI-140.